PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 80 (984) | SOBOTA, DNIA 6 PAŹDZIERNIKA 1934 ROKU | ROK XIV

Ostatnie wieści o „Kusym"

W poszukiwaniu dwu teamów...

Gorączka wśród piłkarzy przed meczami dn. 14.X z Rumunją i Łotwą

Bokserzy czescy już gotowi do występu w Warszawie

Przedostatni akt mistrzostw drużynowych Polski w tenisie

Cicho, bez żadnej reklamy rozpoczęły się tegoroczne finały o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie.

Zawodnicy Lwowskiego Klubu Tenisowego zjechali do W.L.T.K. w Warszawie tak znienacka, że zaskoczyli tem częściowo nietylko gospodarzy, ale nawet starającą się wszystko wiedzieć prasę. Dość powiedzieć, że po Warszawie krążyły plotki, iż tym razem kolej okazała się szybsza od telegrafu, gdyż depesza zawiadamiająca o przyjeździe lwowian doszła do wiadomości zainteresowanych dopiero po przybyciu miłych gości do Warszawy.

Tak czy owak, w środę d. 3-go b. m. na korcie W.L.T.K. rozpoczął się przedostatni akt drużynowych mistrzostw Polski w tenisie. Klub lwowski reprezentowała p.p. Orzechowska, Hebda i Kołcz I, podczas gdy barw zespołu warszawskiego bronili Lilpopówna, Popławski i Spychała.

Mecz rozpoczęto punktualnie o godz. 15.30 w gronie niemal ściśle familijnem. Oprócz obserwujących bacznie grę swych przyszłych przeciwników graczy Legji Tłoczyńskiego, Wittmanna i J. Stolarowa, kilku gospodarzy i paru dziennikarzy, w pięknej siedzibie W.L.T.K. nie było nikogo.



START PAMIĘTNEGO BIEGU NA 2 MILE ANG. W WARSZAWIE
Od lewej: Kusociński (Polska), Petersson (Szwecja), Lehtinen (Finlandja).

„Prywatność" tego spotkania nadała mu charakter niespotykany w innych gałęziach sportu. Ot poprostu Hebda z Popławskim, czy Spychała z Kołczem grali tak jak obok p. ministrowa Matuszewska z p. min. Szumlakowskim: z uśmiechem na ustach i ambicją sportową pojętą w najszlachetniejszem słowa tego znaczeniu.

Na pierwszy ogień poszedł mecz Hebda — Popławski, wygrany przez lwowianina 6:4, 6:2. Popławski początkowo wydawał się bardzo groźny i nawet w pierwszym secie prowadził 3:2. Jego forhand był celny i szybki, a i pójścia do siatki często przysparzały mu punktów.

Hebda dość szybko jednak odkrył słabą stronę warszawianina — uderzenie z lewej, i z tą chwilą walka została rozstrzygnięta. Mimo to Popławski wykazał, że znajduje się obecnie w dobrej formie.

Pogromca Borotry, w swym ostatnim meczu przed ćwiczeniami wojskowemi, na które udaje się obecnie do Torunia, nie został przez przeciwnika zmuszony do maksymalnego wysiłku. Z tego co pokazał wydaje się, że ciągle jeszcze dobra forma go nie opuszcza.

Drugi punkt meczu wypełniła gra Spychała — Kołcz, którą rozstrzygnął na swą korzyść warszawianin 6:2, 6:3.

Spychała górował nad przeciwnikiem przedewszystkiem klasą uderzenia. Jego piłka, uderzona niemal pełną rakietą, jest „soczysta", szybka i dość ciężka. Czuje on ją również dobrze przy siatce, gdzie wygrał wiele cennych punktów.

Ostatni mecz dnia Lilpopówna — Orzechowska nie dał w środę definitywnego rozstrzygnięcia. Obie zawodniczki wygrały po jednym secie i grę musiano przerwać wskutek ciemności. Set pierwszy zdobyła lwowianka 8:6, mimo że Lilpopówna prowadziła już 5:4. Co innego że Orzechowska ciężko się napracowała i zaprzepaściła kilka setboli zanim doprowadziła do zwycięstwa.



LWOWIANIE W WARSZAWIE
Drużyna Lw. Kl. Ten. zjechała na finałowy mecz z W.L.T.K. o drużynowe mistrzostwo Polski. Od lewej: Kołcz (L), Małcużyński (W), Hebda (L), Spychała (W), (wyżej) Popławski (W) i Orzechowska (L).

Set drugi stał się natomiast udziałem Lilpopówny w stosunku 6:4. Tym razem warszawianka nie załamała się przy stanie 5:4 i konsekwentnie wypunktowała przeciwniczkę.

Obie tenisistki nie reprezentują niestety poziomu, jaki pragnęlibyśmy oglądać u czołowych rakiet Warszawy i Lwowa. Orzechowska uderza piłkę z łokcia, a przy bekhendzie nie stosuje wogóle najmniejszego zamachu ramienia do tyłu. Lilpopówna lepsza stylowo, jest zato bardziej nerwowa i mniej regularna.

Pozatem tenis obu rywalek jest już nazbyt kobiecy, brak mu siły, wyrazu, no i przedewszystkiem pewności uderzenia, czyli atutu, od którego zaczyna się mowa o naprawdę dobrej grze.



JIMMY MAC LARNIN
zdobył ponownie tytuł mistrza świata wagi półśredniej, bijąc na punkty Barney Rossa.



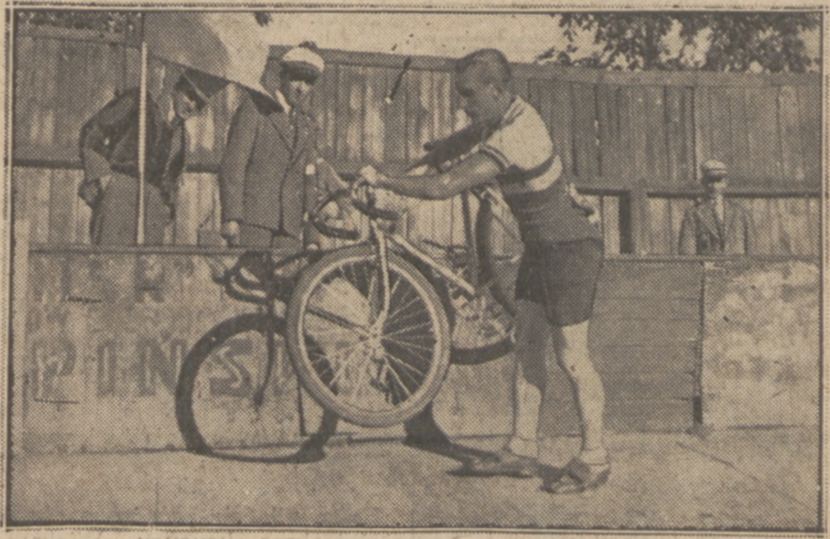
HETPA, NOWOSIELSKI, OSZAST I SZNAJDER
w biegu na meczu Cracovia — Pogoń (Kat.)



PRAWIE 50 MTR...
Winter (Francja) rzuca dyskiem, na meczu z Niemcami, 49 mtr. 92 cm.



LEKKOATLECI CRACOVII I POGONI KATOWICKIEJ WALCZYLI W KRAKOWIE Z WYNIKIEM 62:57



MISTRZOSTWO POLSKI JUŻ ZDOBYŁEM!
Tak myślał sobie chyba Kiełbasa, przenosząc rower przez ostatnią przeszkodę biegu naprzełaj w Łodzi.

U wrót wielkiego sezonu bokserskiego

Skład Czechów na 14-X.

Ustalony już program międzynarodowy pięściarzy czechosłowackich na bieżący miesiąc doznał niespodziewanego wzmocnienia. Oprócz meczów o puhar śr. europejski rozegrają Czesi w najbliższych dniach jeszcze dwa inne niezwykle ważne spotkania. Pierwszem z nich będzie spotkanie z Rosją sowiecką, oczekiwane przez cały świat sportowy z wielkiem zaciekawieniem. Będzie to bowiem pierwszy kontakt pięściarzy sowieckich z zorganizowanymi w FIBA bokserami. Przed kilku dniami zapowiedzieli oni swój przyjazd na 7 b. m. do Pragi, z gościną do proletarjuszy czechosłowackich, więc z nadarzającej się okazji trzeba było za wszelką cenę korzystać. Obok więc niezbyt ciekawych spotkań z robotnikami czeskimi, Rosjanie stoczą międzypaństwowy mecz z Czechosłowacją, a ponadto spotkania w Brnie i w Kladnie w terminach jeszcze nie ustalonych.

Drugim meczem, jaki niespodziewanie spadł na kark pięściarzom czechosłowackim w b. miesiącu jest mecz z Niemcami. Długo nie można było ustalić terminu, aż wreszcie stanęło na 25 października.

Tak więc czekają reprezentację Czechosłowacji aż cztery mecze międzypaństwowe, co przy obecnym stanie posiadania nastraja opinję niezbyt optymistycznie.

Kapitan związkowy Cs. UBA. ustalił już skład reprezentacji, która bronić będzie barw Złotego Lwa przeciw Polsce. Ta sama reprezentacja przejdzie pierwszą próbę przeciw Rosji i tylko ewentualna kompromitacja któregoś z bokserów może go wykluczyć z wyprawy do Warszawy. Reprezentacja ta przedstawia się następująco: w. musza Fiala (CSS Ołomuniec), w. kogucia Sasinek (Cesky Lev Praga), w. piórkowa Dvorzak (Star Praga), w. lekka Chundela (Smichov Praga), w. półśrednia Hrubesz (Star Praga), w. średnia Pospiszil (Smichov Praga), waga półciężka Durdis (Cesky Lev Praga) i waga ciężka Kopeczek (Olimpja Brno).

Skład ten jest dziś najlepszy, jakim dysponują Czesi i mogłyby w nim zajść tylko drobne zmiany. Wyznaczono również i rezerwę, przyczem znajdujemy tu ciekawe nazwisko Ulricha w w. piórkowej, który w Budapeszcie uległ Forlańskiemu, oraz Nejtka w półciężkiej, który w ub. roku walczył w Poznaniu.

W wadze ciężkiej stanowisko Kopeczka jest murowane. W tem miejscu kapitanowi związkowemu PZB. zwrócić należałoby pewną uwagę. Kopeczek jest bokserem młodym, walczącym zaledwie dwa lata. Przy swojej sile, twardości i ambicji jest mało elastyczny i mało obrotny. Nie potrafi więc walczyć z lżejszym od siebie przeciwnikiem i z zasady przegrywa np. z półciężkim Durdisem, który potrafił wykorzystać swoją szybkość.

Krenz w walce z Kopeczkiem nie posiada najmniejszych szans. Trzeba więc pomyśleć o tem, aby zastąpić go jakimś z naszych zawodników z wagi półciężkiej. Krenz napewno nie wygra, tamten przynajmniej będzie miał szanse i to poważne.

m. lip.

Wrocław 7-X. gościem Poznania

Właściwem otwarciem tegorocznego sezonu bokserskiego w Poznaniu będzie niedzielny międzymiastowy mecz z Wrocławiem.

Goście przyjeżdżają w bardzo silnym składzie, podczas gdy ósemka Poznania jest bardzo poważnie osłabiona. W muszej walczyć ma Sobkowiak (Warta), w koguciej Marciniak Kajnar, w lekkiej Sipiński (Warta), w półśredniej Lelewski (Stella), w średniej Wojewoda (HCP) zamiast Majchrzyckiego, w półciężkiej Szymura (Warta) w zastępstwie Przybylskiego i w ciężkiej Karpiński (Warta). Jak z powyższego wynika, w reprezentacji Poznania mamy zaledwie dwóch zawodników, Kajnara i Sipińskiego, obytych w spotkaniach międzynarodowych, podczas gdy reszta to właściwie debjutanci w tak odpowiedzialnych spotkaniach. Jest to mimo wszystko najlepszy zespół jakim w chwili obecnej dysponuje kapitan sportowy POZB.

Goście przybywają w składzie: Basler (mistrz Śląska), Miner (mistrz Niemiec), który jak wiadomo nieznacznie lecz niemniej zasłużenie pokonał Kubiny'ego. Büttner II (mistrz okr. wrocławskiego), Büttner I (m. Śląska), Schmidt (m. Śląska), Kernke, Kreisch (m. Śląska) i Kozubek (m. okr. wrocławskiego).

Następnym meczem Poznania o charakterze międzynarodowym, będzie rewanżowe spotkanie z Berlinem w stolicy Rzeszy w dniu 2 listopada. Równocześnie z reprezentacją Poznania wyjedzie do Niemiec kilku zawodników „Warty“, którzy w dniu 5 listopada walczyć będą w Magdeburgu, w dniu 7 listopada w Hanowerze i 9 listopada w Bremenie.

Z okazji dziesięciolecia oddziału bokserskiego Warty drugi zespół zielonych rozegra w dniu 1 grudnia w Poznaniu mecz z „Eisenbahner Sportverein“ z Wrocławia, natomiast w dniu następnym pierwsza drużyna Warty spotka się z drużynowym mistrzem Berlina „Oberspree“, klubem Weinholda.

P.O.Z.B. pertraktuje o sprowadzenie na 13 stycznia reprezentacji stolicy Włoch, natomiast pertraktacje z Anglikami, Duńczykami i Szwedami nie dały pozytywnych rezultatów.

Mistrzostwa drużynowe poznańskiego okręgu zakończone zostaną w najbliższą niedzielę. Na czele tabeli znajdują się Cuiavia (Inowrocław) i Warta przed poznańskim Sokołem, który w ubiegłą niedzielę pokonał H.C.P. 11:5. W wadze muszej Pela (S.) uzyskał dwa punkty bez walki z powodu wycofania się przeciwnika, w koguciej Romański (S.) pokonał na pkt. Durkę (HCP), w piórkowej Woźniak (S.) przegrał na pkt. do Misiornego (HCP), w lekkiej Wojciechowski (S.) zremisował ze Strugińskim (HCP), natomiast w półśredniej Misiurewicz (S.) w doskonałej formie wygrał zdecydowanie na pkt. z Urbaniakiem (H. C. P). W średniej Wojewoda (HCP) uzyskał dwa punkty bez walki, w półciężkiej Rogowski (S.) wygrał przez dyskwalifikację Hofmanna (HCP) w czwartem starciu, wreszcie w ciężkiej Tilgner (S.) pokonał przez k. o. w trzeciem starciu Kamińskiego (HCP).

Jakkolwiek mistrz drużynowy okręgu nie jest jeszcze ostatecznie wyłoniony, los dwóch klubów spadających do klasy B jest już zadecydowany. Są niemi poznański Strzelec i poznańska Drużyna Błękitnych. W klasie A pozostają: Cuiavia (Inowrocław), Warta, Sokół, Stella (Gniezno), HCP i Polonja (Leszno).

Program spotkań międzypaństwowych jest w tym roku znacznie skromniejszy. P.Z.B. zamierza ograniczyć się do meczy o puhar Europy środkowej.

W kalejdoskopie wydarzeń zagranicznych

W mistrzostwie Ligi angielskiej faworyci wyszli wreszcie na czoło. Sunderland pobił Leicester City, Arsenal — Birmingham 5:1, Manchester City—Middlesborough 2:1. Na czele tabeli kroczy zdobywca puharu Manchester City 13 pkt. przed Sunderland 12 pkt. i Arsenalem 11 pkt. Te trzy kluby mają już po jednej porażce.

Bokserzy węgierscy odnieśli wreszcie sukces w Niemczech, bijąc we Frankfurcie reprezentację okręgu południowo-zachodniego w stosunku 10:6. Z pośród Węgrów zwyciężyli Bondi, Frigyes, Varga i Szabo, przegrali Orsoylyak i Kubinyi (z Rappsilberem), zremisowali Harangi i Szigeti.

W puharze bokserskim Europy środkowej po ostatnich wynikach prowadzą: Węgrzy 3 mecze, 2 zw., 1 porażka, 26:22 pkt., przed Niemcami 1 mecz, 1 zw., 13:3 pkt., Czechosłowacją 1 — 1 11:5, Polską 2 mecze, 1 zw., 16:16 oraz Austrją 3 zw., 3 porażki, 14:34 pkt.

Bokser polski Jabłoński osiągnął znaczny sukces we Francji, bijąc w Henin — West Moeta na punkty. Inny bokser polski Włodarek zremisował z Francuzem Gauthiez.

Erich Seelig, były mistrz Niemiec wagi średniej, którego Rzesza wyrzekła się spowodu jego żydowskiego pochodzenia, odniósł ostatnio w Paryżu znaczny sukces, bijąc kandydata do tytułu mistrza świata wagi średniej, Kubańczyka Kid Tunero, na punkty.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Paryża przyniósł w finale łatwe zwycięstwo Boussus nad Martin Legeayem w stosunku 6:4, 6:3, 6:1. W półfinale Boussus pobił Ellmera 7:5, 6:0, 6:1, a Martin Legeay — Gentiena 7:5, 6:2, 6:3. W ćwierćfinałach Gentien wygrał z Prennem 6:4, 9:7, 6:1, Ellmer z Lesueurem 7:9, 6:0, 6:2, 1:6, 6:2, a Boussus z Landry. W grze pań sensacją było zwycięstwo Payot nad Mathieu 1:6, 6:2, 6:1. Jeszcze większą niespodziankę przyniósł double, gdzie Bernard Gentien pokonał Borotrę, Boussus 9:7, 6:8, 6:2, 5:7, 6:1.

Szamota startował w Wielkiej Nagrodzie Algieru, nie odegrał jednak żadnej roli, choć konkurencja nie była silna. Pierwszy półfinał wygrał Andersen przed Bergaminim i Perezem, drugi półfinał Steffes przed Caugant i Leene, repesaż Bergamini przed Perezem i Leenem, finał Andersen przed Steffesem i Bergaminim.

Szamota zajął zato drugie miejsce w wyścigu amerykańskim wraz z Vincentem za Steffesem, Castillo, a przed Andersenem, Terenti.

Świetny wynik na 2 klm. osiągnął Rochard. Przybył on drugi w handicapie, w którym dawał 5 sekund for Normandowi. Rochard miał czas 5:28, Normand 5:32.

Mecz lekkoatletyczny Włochy — Austrja w Neapolu zakończył się spodziewanem zwycięstwem Włochów w stosunku 73:53. Austrjacy wygrali z 14 konkurencyj tylko dwie: dysk i kulę. Wyniki szczegółowe: 110 płotki Caldana (W) 15.3, 2) Langmayr (A) 15.7, 3) Leitner; 800 mtr. Lanzi (W) 1:53.5, 2) Puchberger (A) 1:54,7, 3) Pigozzo (W), 4) Pugl (A); 100 mtr. Toetti (W) 11, 2) Gesa (W) 11,2, 3) Lobenschus (A); 400 mtr. Tavernari (W) 49,7, 2) Ferrario (W) 49.8, 3) Koenig (A) 50, 4) Raudnitz (A) 50,4; tyczka Innocenti (W) 376, 2) Proksch (A) 370; kula Confal (A) 13.43, 2) Wotapek (A) 13.01, 3) Gallasi (W); dysk Janausch (A) 46.55, 2) Spaggiari (W) 43.15; wwyż Tomasi (W) 185, 2) Schwertberger (A) 180; oszczep Testa (W) 57.03, 2) Bezwoda (A) 53.89; wdal Maffei (W), 2) Pointner (A); 400 płotki Facelli (W) 54.5, 2) Leitner (A) 56,3, 3) Studnicka (A) 57.5; 5 klm. Bartolini (W) 15:19,8, 2) Burlo (W) 15:25, 3) Leban (A) 15:31, 4) Leitgeb; sztafeta olimpijska Włochy 3:37,8, 2) Austrja 3:38.

Drugie derby piłkarstwa węgierskiego Hungaria — Ujpest zakończyły się wynikiem remisowym 1:1. Dzięki temu na czoło tabeli wysunęła się Hungaria — 7 pkt. przed III Obwód i Ferencvaros po 6 pkt. i Ujpest — 5 pkt. Wszystkie kluby potraciły już punkty; jedynym niepokonanym — jest III Obwód.

Na meczu o puhar Europy: Austrja—Węgry wystąpi Austrja w składzie nieco innym niż przeciw Czechom. Weterani: Hoffman, Nausch, Zischeck, Gschweidl Sindelar pozostali w drużynie, sięgnięto nadto jeszcze po Horwatha. Inowacją jest obsada lewego łącznika przez Donnenfelda z Hakoahu.

Notatki z Warszawy

Zarząd PZPN na skutek protestu Reduty zniósł uchwałę WOZPN odnośnie zawieszenia tego klubu w prawach członka na przeciąg jednego roku i polecił WOZPN indywidualnie ukarać graczy, którzy brali udział w napaści na sędziego i delegatów WOZPN.

Wydział sportowy WOZB zweryfikował mecze o drużynowe mistrzostwo Warszawy w boksie Makabi — Polonja 12:2 i Skoda — Fort Bema 12:2 po 16:0 dla Makabi i Skody ze względu na to, że Polonja zamiast 4 senjorów wystawiła 3 senjorów, a Fort Bema zamiast 6 zawodników tylko 5.

Pisarski (Skoda) na meczu Skoda—Fort Bema włożył na prawą rękę bandaż 3 i pół metrowy zamiast dwumetrowego, co jest sprzeczne z przepisami. Sędzia zrobił w protokóle zawodów odpowiednią adnotację i Pisarskiego czeka kara.

Hapoel — Skra mecz o mistrzostwo piłkarskie kl. A. który zakończył się zwycięstwem drużyny żydowskiej w stosunku 5:3, został zweryfikowany na korzyść Skry ze względu na to, że na meczu tym grali w Hapoelu niepotwierdzeni jeszcze gracze Błyskawicy.

Dwa mecze piłkarskie rozegrane zostały w Warszawie, we wtorek dn. 1 b. m. na boisku Polonji. Pierwsze spotkanie Czarni — Makabi 0:0 zostało w 45 m. przerwane wskutek usunięcia z boiska trzech graczy Czarnych za brutalną grę. Drużyna robotnicza widząc, że w ósemkę grozi jej przegrana kazała śr. pomocnikowi symulować kontuzję. Sędziego publiczność obrzuciła kamieniami. Drugie spotkanie Gwiazda — Hapoel zakończyło się wynikiem remisowym 1:1 (1:0). Obie drużyny wystąpiły w mocno osłabionych składach. Sędzia p. Glinka.

100 klm. wyścig kolarski o puhar przechodni płk. Rudolfa rozegrany zostanie w niedzielę dn. 7 b. m. na trasie Struga — Zegrze — Wyszków.

Kusociński na kuracji

Janusz Kusociński wziął się energicznie do kuracji nogi: djatermje, okłady, pod ścisłą opieką lekarską dały już poważne rezultaty. Opuchlizna zeszła niemal zupełnie, ból zmniejszył się znacznie.

Kusociński jest naogół dobrej myśli i nie ma zamiaru zrezygnować z karjery biegacza. Lekarze zresztą są teraz też bardziej optymistycznie nastrojeni, zwłaszcza, że obecna kontuzja nie jest ściśle identyczna z zeszłoroczną. Wówczas było zapalenie koletki miaziowej, teraz jest wysiek w kolanie.

Naturalnie, trudno przewidzieć czy wszystko ułoży się w przyszłości idyllicznie. Pewne tylko zdaje się być, że Kusocińskiego zobaczymy w roku przyszłym znowu na treningach. Dopiero wówczas będzie można stwierdzić, czy noga jest tylko zaleczona, czy też istotnie wyleczona.

W ramach meczu tenisowego o mistrzostwo drużynowe Polski między LKT, a WLTK w czwartek przed południem rozegrano jedynie gry podwójne, odkładając dokończenie meczu pań na poobiedzie. Ponieważ obie pary lwowskie odniosły zwycięstwa, więc temsamem wynik ostateczny meczu został już przesądzony na rzecz LKT.

W grze mieszanej para Orzechowska, Hebda pokonała warszawian Lilpopówne, Małcużyńskiego 6:3, 6:2. Natomiast w deblu panów lwowianie Hebda, Kołcz zwyciężyli Spychałę, Popławskiego po zaciętej walce 6:2, 5:7, 6:4.

Giemza inwalidą

Giemza, łącznik mistrzowskiego Ruchu nie może być już brany w rachubę przy zestawianiu reprezentacyj na dn. 14 b. m. Powodem tego jest kontuzja, jaką Giemza odniósł na meczu treningowym Ruchu z Hakoahem w Będzinie. Mianowicie nadłamał on sobie kość łydkową, którą miał w swoim czasie złamaną. Po wypadku tym Giemza znajduje się w szpitalu w Wielkich Hajdukach.

TS. Naprzód (Lipiny) — KS. „27“ Orzegów 7:7. Bokserski mecz o mistrzostwo Śląska, mimo, że zaczął się ze znacznem opóźnieniem ukończony został wprost w rekordowo krótkim czasie, bo w ciągu 40 min. Złożyło się na to uzyskanie aż 6 nokautów!

W wadze muszej Dziubiński (Np.) zmusza w 1 min. Brabańskiego do poddania, w koguciej Wachowiak wykańcza Sitka (Nap.); piękną formę wykazał ponownie Rudzki (N.), zwyciężając w drugiej rundzie ambitnego Skrzypka. W wadze lekkiej. Konieczny zmusza w drugiem starciu Palusa (27) do zapoznania się z deskami; mile rozczarował Nita (27), wygrywając w pierwszem starciu z Szymura przez k.o. Jabłoński bije słabego Nieszporka (N) k. o., zaś ostatnia walka Wiechowski — Kurka (27), kończy się remisem

Zarząd KS Ruch (W. Hajduki), pozyskał znanego trenera warszawskiej Legji, Wiesera. Nadmieniamy, że Ruch posiada 10 drużyn piłkarskich, tak, że nowo-pozyskany trener będzie miał szerokie pole do popisu. Wieser przybywa na Śląsk z dniem 1 listopada bież. roku.

Reprezentacyjny zespół Budapesztu pobił w spotkaniu rewanżowem ponownie reprezentację Śląska. Tym razem zawody odbyły się w po brzegi wypełnionej sali „Domu Robotniczego“ w Nowym Bytomiu. Wynik ostateczny 15:5.

Rozmaitości

Otwieramy sezon hokeja na lodzie już ostatecznie meczem z Wiener Eislauf Verein w Wiedniu w ostatnich dniach listopada wzgl. pierwszych grudnia. Wiedeńczycy rewizytują nas na międzynarodowym turnieju krynickim względnie zakopiańskim.

Warszawianka będzie posiadać w tym sezonie dobry zespół hokejowy. Bracia Burdo, czołowi hokeiści KTH z Krynicy mają grać w jej barwach, podobnie jak i Głowacki z Legji.

Przykre echa naszego udziału na kolarskich mistrzostwach świata w Lipsku. Holenderski związek kolarski monituje PZTK o 30 guldenów za aluminiowe obręcze dla Popończyka, które ten nabył na słowo u Holendrów, a konsulat Rzeczypospolitej w Lipsku domaga się natychmiastowego zwrotu sumy pożyczonej, na „wykup“ polskiej ekspedycji, która pozostała bez grosza.

Polska weźmie udział w mistrzostwach Europy w podnoszeniu ciężarów, które odbędą się w Genui (Włochy) w dniach 10 — 12 listopada r. b. PZA wyśle tylko atletów istotnie najlepszych. Brani są po uwagę Mekker (W-wa), Nalewajski, Sadowski (W-wa), Früchel i Mańsko (Śląsk).

Na Święta Bożego Narodzenia, zawita do Wielkich Hajduków Chemnitzer Ball - Spiel - Club“. Niemcy zagrają w pierwsze święto najprawdopodbniej z Naprzodem (Lipiny), w drugie zaś z Ruchem.

Do Gdańska

Skład reprezentacji bokserskiej Warszawy na mecz z Gdańskiem uległ w wadze lekkiej i średniej zmianie wobec kontuzji prawej ręki u Bąkowskiego i Pisarskiego. Wobec tego zastąpią ich Neustadt i Ożarek. Tak więc ostatecznie skład wyglądać będzie następująco: Rothole, Meczko II, Polus, Neustadt, Janczak, Ożarek, Karpiński, Mizerski.

Gdański Związek Bokserski wystawił na mecz z Warszawą drużynę w składzie: Jacobs, Lenski, Bykowski, Wessel, Reetz, Koss, Möller, Kausky. Większość tych bokserów walczyło z Warszawą na meczu zakończonym wynikiem 15:1. Jedyny punkt zdobył wówczas Lenski na Małeckim. Sędzią w ringu będzie p. I. Tessauer z Królewca.

Zarząd WOKS-u nie przyjął do wiadomości rezygnacji p. Romanowskiego ze stanowiska członka zarządu i powierzył mu prowadzenie zawodów piłkarskich.

Legja warszawska otrzymała propozycję na rozegranie dwóch meczów piłkarskich w listopadzie w Dreźnie i w Kamienicy.

I krok bokserski rozegrany zostanie w sobotę i niedzielę dn. 6 i 7 b. m. w sali YMCA. Do zawodów zgłosiło się ostatecznie 78 zawodników. Obesłana została również waga półciężka i ciężka.

6 meczy piłkarskich o mistrzostwo kl. A rozegranych zostanie w niedzielę, dn. 7 b. m.. Walczą: AZS — Skoda; Orkan — PWATT; Polonia — PZL; Świt — Bzura; Czarni — Sarmata; Skra — Drukarz.

Reprezentacja Warszawy wyjeżdża ostatecznie do Wrocławia w dniu 2 grudnia r. b. Ligowe kluby wyraziły już zgodę na desygnowanie swych graczy do reprezentacji stolicy.

Wilno zaprasza team Polski

w drodze powrotnej z meczu łotewskiego

Wileński Okręgowy Związek Piłki Nożnej wystosował pismo do P. Z. P. N. z prośbą, by można było zatrzymać w Wilnie na jeden dzień powracającą z Łotwy reprezentację Polski. Mecz odbyłby się oczywiście z reprezentacją Wilna w której skład wchodziłaby większość graczy WKS, albo w poniedziałek 15, albo 16 października.

Biorąc pod uwagę, że w tym sezonie nie było w Wilnie dnia P. Z. P. N., wilnianie mają nadzieję, że P. Z. P. N. udzieli swego zezwolenia i mecz dojdzie do skutku. Piłkarze reprezentacyjni w Wilnie mogliby oczywiście wystąpić w barwach albo któregoś z klubów, albo też miasta (Krakowa, czy Katowic) w zależności od większości graczy.

*

Na stokach gór Antokolskich dobiegają już końca prace techniczne nad budową skoczni narciarskiej. Będzie to skocznia reprezentacyjna, największa ze wszystkich skoczni, jakie znajdują się w Polsce prócz terenów górskich. Długość skoków obliczana jest na 40 mtr. Otwarcie skoczni nastąpi w połączeniu z zawodami międzynarodowemi, jakie mają być zorganizowane w lutym.

*

Boks wileński przeżywa obecnie ciężki okres kryzysu. Większość członków zarządu podała się do dymisji, nie widząc możności prowadzenia planowej pracy sportowej. Związek pogrążony jest w długach, nie może nawet zdobyć się na wysyłanie korespondencji. W najbliższym czasie ma być zwołane nadzwyczajne walne zebranie bokserów wileńskich, ale wątpliwe jest jest, czy zebranie walne potrafi rozwiązać skomplikowaną sytuację. Trzeba bowiem wiedzieć, że wszystkie dotychczasowe imprezy bokserskie, organizowane w Wilnie, kończyły się deficytem.

Nie zostały dotychczas jeszcze rozlosowane mistrzostwa drużynowe Wilna. Może z pewną pomocą techniczną przyjść mógłby w danym wypadku Polski Związek Bokserski, bo inaczej boks wileński nie prędko będzie mógł dźwignąć się ze swego upadku.

*

Tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne szkół średnich w Wilnie wypadły pod każdym względem o wiele bladziej, niż poprzednie mistrzostwa, które ściągnęły na start daleko więcej i zawodników i publiczności. Obecnie zawody rozegrane zostały między kilkudziesięciu zawodnikami przy pustej widowni. Jest to najlepszy dowód, że sport w szkole został sparaliżowany zakazem należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco. 100 mtr.: Małachowski (Gimn. A. Mick.) 11,4. Dysk: Fiedoruk (P. Sz. Techn.) 38.60. Wdal: Małachowski (Gimn. A. Mick.) 6.32. Wzwyż: Szymanowski (P. Sz. Techn.) 160. Kula: Aleksandrowicz (Gimn. Zyg. Aug.) 11.48, 2) Łomowski (P. St. Tech.) 11.07. Tyczka: Fiedoruk (P. Sz. Techn.) 290. 1500 mtr.: Rodziewicz (Gimn. A. Mick.) 4.36,8, 2) Kulinkowski (P. Sz. Techn.) 4.37,2. W sztafecie 4×100 mtr. zwyciężyły dwa zespoły Gimn. A. Mickiewicza. W przedbiegu uzyskano piękny czas 46.8, a w finale 47.2. W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zdobyło Gimn. A. Mickiewcza 77 pkt., 2) P. Sz. Techniczka 73 pkt., 3) Gimn. Zygm. Augusta 46 pkt. i ostatnie Sz. Handlowa im. Staszica — 14 pkt.

Związek Strzelecki wyjaśnia

W związku z notatką w „Przeglądzie Sportowym“ Nr. 78 o kłopotach śląskiego O. Z. B.. z organizacją Strzelca, Komenda Główna Związku Strzeleckiego nadsyła nam nast. list:

„Związek Strzelecki w swem dążeniu do czystości i moralności w sporcie, wydał już dwa lata temu zarządzenie, że w mistrzostwach bokserskich Z. S. (tak samo, jak i w innych mistrzostwach Z. S.) mogą startować tylko ci członkowie Z. S., którzy są zrzeszeni w P. Z. B., jako członkowie strzeleckich sekcyj i klubów pięściarskich Z. S. Z tego też powodu w b.r. nie została dopuszczona do mistrzostw pięściarskich Z. S. drużyna podokręgu śląskiego Z. S. — posiadająca w swym składzie strzelców zarejestrowanych w P. Z. B. przez różne śląskie kluby pięściarskie.

Widocznie podokręg śląski Z. S. doznawszy tak przykrego zawodu i wydawszy sporo pieniędzy na wysyłkę drużyny, przystąpił nareszcie do skupienia wszystkich swych członków, walczących w barwach obcych klubów, we własnych sekcjach pięściarskich, które są, względnie będą zarejestrowane w P. Z. B.

Zarządzenie więc Okręgowego Związku Bokserskiego na Śląsku, zakazujące, względnie jak poprzednio, zezwalające na start członkom klubów pięściarskich w barwach „Strzelca“, idzie tylko na rękę zarządzeniom Komendy Głównej, dla której start członków Z. S. w barwach różnych klubów był dotychczas największą bolączką“.

Odnośnie płacenia bokserom za występy poleciłem w tej sprawie przeprowadzić dochodzenia komendantowi podokręgu Śląsk, o wynikach którego postaram się Pana Redaktora powiadomić i ewentualnie w stosunku do winnych z naszej strony zastosuję środki karne, przewidziane przez Organizację, względnie przeciwko osobom psującym dobrą opinję Organizacji wystąpię na drogę sądową.

W końcu zaznaczam, że Związek Strzelecki nigdy nie popierał „kaperowania“ zawodników, gdyż tego rodzaju zjednywanie członków nie leży na linji zamierzeń sportowych Związku.

Komendant Główny

(—) Frydrych Marjan, ppłk.

Odpowiedzi Redakcji

„Stały czytelnik“ Kusociński biegł 2 mile i 5 klm. Na 2 mile wygrał o 2 sek. (8 mtr.), na 5 klm. o 0.4 sek., (2 mtr.) Iso Hollo był znacznie groźniejszy na 5 klm., choć oba biegi wygrał stosunkowo łatwo Kusociński.

P. N. Szul., Baranowicze. Z żadnych ulg korzystać Pan nie może.

P. Edw. Wołk., Włocławek. Wysyłamy. Za przesyłanie nic nie zwracamy.

P. Jan Rak Katowice. Odpowiemy obszernie po zebraniu dokładnych wiadomości.

P. Ch. Kud., Borysław. Zgadzamy się. W Pradze korespondenta mamy.

„Czytelnicy Przeglądu“. Tczew. Barna (Węgry) i „Gutek“ Tarnów. Sieroński był za słaby na mistrzostwach Polski. Mistrzem świata (olimpijskim) jest Tolan 10.3. Słusznie, mistrzem jest istotnie Czortek.

P. Karol Br., Pińsk. Wszelkie bóle nóg spowodowane sforsowaniem leczą najlepiej gorące kompresy, djatermie, no i odpoczynek. Należy też unikać twardej bieżni. Polecamy lekką atletykę kpt. Dobrowolskiego. Zasadniczo kursów takich CIWF nie urządza, raczej ośrodki W.F. Niech Pan napisze do CIWF. Warszawa, Bielany.

Nierówny poziom i mgliste nadzieje...

Rzut oka na tenis polski w sezonie minionym

Sezon tenisowy w roku bieżącym możemy uważać za zakończony. Czeka nas jeszcze mecz finałowy o mistrzostwo drużynowe Polski między obrońcą tytułu warszawską Legją a zwycięzcą odbywającego się teraz spotkania Lwowski K.T. — Warszawski L.T.K. Ale mecze te nie wywołają już żadnej rewolucji. Cóż mogą przynieść? Najwyżej zwycięstwo Hebdy nad Tłoczyńskim. Czy odbierze to mistrzowi Polski pierwsze miejsce na liście?

Należałoby więc teraz, dorocznym zwyczajem, ułożyć listę 10 najlepszych graczy polskich. Dziesięciu! Czy to nie zadużo? Sześciu wystarczy w zupełności. Sześciu podzielonych na trzy grupy po dwu. Ekstraklasa: Tłoczyński, Hebda; pierwsza: Tarłowski, Wittmann; kandydaci do pierwszej: Bratek, Spychała.

Inni tenisiści zostali znacznie zdystansowani. J. Stolarow, Popławski i Warmiński należą do tej kategorji, która wykazała katastrofalny spadek formy. J. Stolarow spowodu wieku, a może i sforsowanej ręki. Popławski spowodu zbyt amatorskiego traktowania tenisu. Warmiński wskutek poświęcenia się swemu zawodowi i nie udzielania się turniejom. Maks Stolarow zadebjutował i... wycofał się. Altschueller, Kolcz, Liebling byli bledsi niż w roku ubiegłym, Horain wogóle nie grywał.

A więc sześciu graczy, o których warto mówić, którzy reprezentują pewien poziom i pewne nadzieje. Poziom i nadzieje — to Tłoczyński i Hebda, poziom tylko — Wittmann, nadzieje to Tarłowski, Bratek i Spychała.



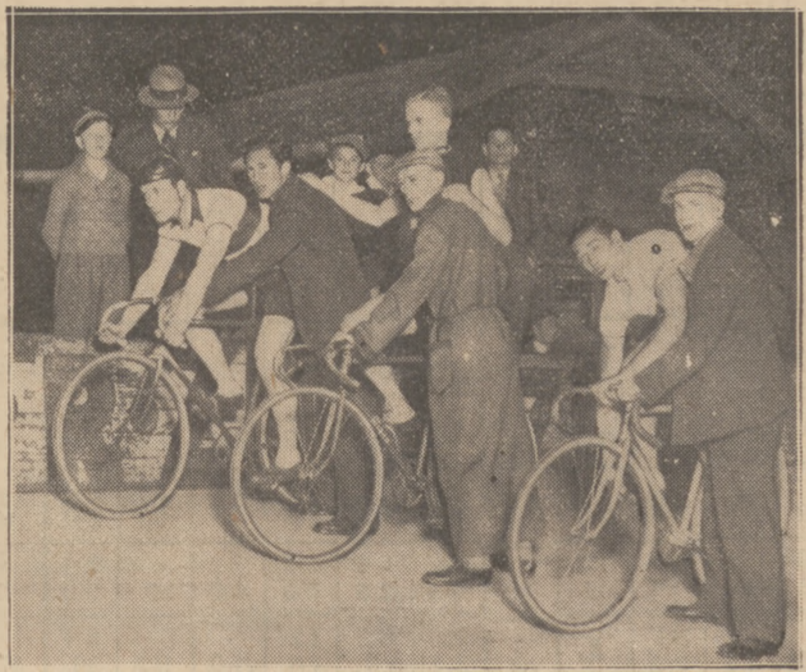
JÓZEF NOJI

triumfator moralny biegu o memorjał ś.p. Freyera, jest też pierwszym odkrytym już (bez poszukiwań) olimpijczykiem polskim. Wbrew pierwotnym doniesieniom, Noji ma 25 lat (a nie 29) i zasługuje w całej pełni na specjalną opiekę Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Rywalizacja Tłoczyńskiego i Hebdy była i tym razem dominującym akordem sezonu. Tłoczyński wyszedł z niej zwycięsko na całej linji. Na narodowych mistrzostwach Polski zadał Hebdzie klęskę pośrednią, bijąc gładko Tarłowskiego, który wyeliminował Hebdę. Na mistrzostwach międzynarodowych zwyciężył już Hebdę w pełnej niemal formie po zaciętej walce.

A jednak, choć w ciągu całego sezonu Tłoczyński wyraźnie górował nad Hebdą, krótki błysk talentu lwowianina był bardziej olśniewający. Hebda doszedł do swej rekordowej formy we wrześniu i zademonstrował nam ją na meczu z Borotrą. Wówczas to, tak jak przed dwoma laty z Menzlem, przed rokiem z Mc Grathem, pokazał on co naprawdę potrafi.

Niestety tylko to, co już przed dwoma laty. W ciągu tych lat Hebda nie zrobił żadnych postępów; przeciwnie, owe okresy wysokiej klasy są coraz rzadsze, coraz trudniejsze do osiągnięcia. Mimo niewątpliwej konsolidacji psychicznej, mimo poprawy swego „morale", Hebda nie ustabilizował się jako tenisista. Przeciwnie mamy wrażenie, że trzymanie na wodzy temperamentu życiowego nie poszło w smak talentowi lwowianina. „Hebda lekkomyślny" był zawsze gotów do nieobliczalnych, bohaterskich czynów. „Hebda solidny" z trudem i rzadko krzesze ze swego talentu prawdziwie piękne iskry.



PUSZ — ŁĄCZYŃSKI — POPOŃCZYK
na starcie jednego z biegów Narodowej Drużyny Sprinterów.

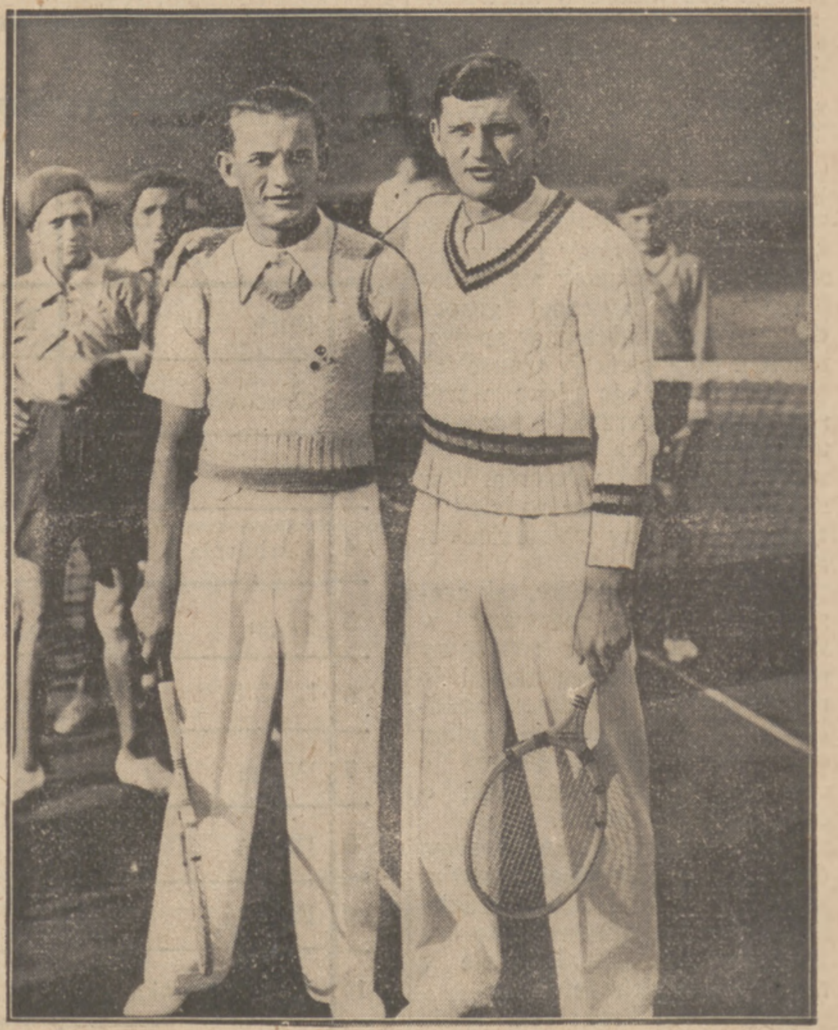
A talent Hebdy jest wciąż niepowszedni. Jego swoboda poruszania się na korcie, skala i łatwość uderzeń jest w Polsce bez konkurencyjna. Rejestr piłek zarówno z głębi kortu jak i przy siatce jest znacznie bogatszy niż rejestr jakiegokolwiek tenisisty polskiego. To też jeśli w skomplikowanym mechaniźmie Hebdy zapanuje całkowita harmonja, wówczas można oczekiwać od niego naprawdę wielkich zwycięstw.

O wiele prostszą organizację ma Tłoczyński. Tenis jego ma duże luki techniczne, zmniejszające się z roku na rok, ale wymaga wspaniałej kondycji fizycznej. Kwesje psychiczne na ogół nie istnieją jeśli zato dochodzą do głosu, przychodzi taki krach jak na meczu z Goldschmidtem. Dlatego przyszłość i rozwój Tłoczyńskiego nie jest w przeciwstawieniu do Hebdy, tajemnicą. Wiemy zgóry, że w roku przyszłym znów będzie lepszy, że gdy będzie mógł wytrzymać szalone tempo, które jest jego głównym atutem, będzie groźny dla najpoważniejszych tenisistów świata. Wiemy jednak także, że trudno oczekiwać od niego prawdziwie świetnych sukcesów.

Tłoczyński bowiem, mimo wszystko ma zbyt skąpe **rejestry** wiedzy, zbyt małą giętkość myślową, gra wciąż według jednego szematu, który doskonali, ale nie wzbogaca. Nadać jaknajszybsze tempo wymianie uderzeń i wyplasować przeciwnika — oto jego dewiza. Gdy piłka jest długa i precyzyjna, gdy siły fizyczne nie zawodzą, system ten jest skuteczny. Ale nawet doprowadzenie do perfekcji tego systemu nie daje gwarancji wielkich zwycięstw. Brak mu bowiem pazurów wielkich asów.

Aby je zdobyć, trzebaby się wznieść ponad ten szemat. Trzebaby wyrobić sobie piłkę kończącą z głębi kortu, precyzję mijania, atak przy siatce, start do piłki. Czy jednak Tłoczyński jest wogóle do tego zdolny — trudno wyczytać z dotychczasowej karjery.

O trzecie miejsce walczyć będą Wittmann i Tarłowski. Z punktu widzenia P.Z.L.T. nie powinno być wątpliwości, że należy się ono Tarłowskiemu. Zwyciężył on Wittmanna i, co jest równie ważne, Hebdę w mistrzostwie Polski. Dotąd P.Z.L.T. uważał, że taki sukces decyduje o klasyfikacji. Ileż to razy dzięki temu zbyt formalnemu traktowaniu sprawy działa się krzywda Tłoczyńskiemu lub Hebdzie, któ rzy, górując we wszystkich miesiącach roku, wskutek tygodniowego kryzysu formy przegrywali mistrzostwa i... miejsce w klasyfikacji.



NADZIEJE TENISU POLSKIEGO
Bratek i Tarłowski z Pogoni (Katowice) byli jedyną większą rewelacją kortów polskich w roku bieżącym.

Tym razem jednak P.Z.L.T. odstąpi podobno od tradycji i umieści Tarłowskiego i Wittmann'a ex aequo właśnie teraz, naszem zdaniem, niesłusznie. Po stronie Tarłowskiego są bowiem racje nietylko formalne.

Tarłowski jest graczem przyszłości, jest tenisistą, który w tym roku zrobił rewelacyjne wprost postępy, wniósł do tenisu polskiego szereg walorów bezcennych i... błędów tak prostych, że bez trudu można je wyplenić. Korygowanie ich może być kwestją miesięcy lub... lat. Już na wiosnę Tarłowski może stanie na korcie jako tenisista giętki, z dobrym bekhendem i poprawnym volejem. Wówczas będzie on nietylko bić Wittmanna, ale będzie groźny dla naszej ekstraklasy.

O Wittmannie można powiedzieć wszystko, tylko nie to, że jest rakietą przyszłości. Jest graczem równym, nie spadającym nigdy poniżej pewnego poziomu, jest graczem o dobrej, choć skostniałej nieco technice, o nieco jednostajnym stylu gry, o bardzo złej ruchliwości, co jest bodaj wadą organiczną. Jeśli przeciwnik jest takim samym wyrobnikiem jak on, Wittmann może wygrać. Jeśli przeciwnik błyszczy nieoszlifowanym talentem, może też wykorzystać jego błędy. Jeśli jednak przeciwnik odrobinę tylko talentu opiera na regularności — Wittmann musi przegrać.

Kto jest lepszy Bratek czy Spychała, nie warto się zastanawiać; zwycięstwami są bodaj że na remis, w singlu pewną wyższość przyznalibyśmy Spychale, w dublu Bratkowi. Obaj oni rozwijają się dopiero i najwcześniej w roku przyszłym należy oczekiwać rozkwitu i krystalizacji ich talentu. Zwłaszcza wychowanie Spychały obliczone jest na dłuższą metę. Opiekunowie chcą z niego zrobić bowiem nietylko robota tenisowego, ale człowieka, który potrafi pogodzić sport z zajęciami zawodowemi.

A więc, lista tenisistów Przeglądu:

1) Tłoczyński, 2) Hebda, 3) Tarłowski, 4) Wittmann, 5) Bratek i Spychała.



BORCHMEIER (Niemcy)
wygrywa 100 mtr. podczas meczu z Francją.

Ten zasłużył na opiekę

Jak biega i pracuje Kucharski rekordzista Polski na 800 metrów

Kucharskiego łapię w szatni po próbie bicia rekordu Polski na 1.000 m. Wygląda doskonale, wcale nie jest zmęczony po biegu, ale za to zły i to sam na siebie. Żali się, że była za twarda bieżnia i że wziął początkowo za mocne tempo (400 m. — 55 s.). Kucharski uzyskał doskonały czas 2 m. 31,4 s. gorszy o 0.2 sek. od oficjalnego rekordu Kusocińskiego.

Gdzie panu biegało się najlepiej w tym roku i z jakiego wyniku jest pan najbardziej zadowolony? — pytamy.

— Jestem ze wszystkiego równie zadowolony, bo czasy miałem wszędzie dobre. Najlepiej mi się biegało w Medjolanie i Turynie. Gdyby nie przeziębienie i nowe pantofle, które mi dokuczały w biegu, miałbym tam lepsze czasy. Za najlepszy wynik tegoroczny uważam swój czas na 800 m. Próba na 1.000 m. teraz nie udała mi się, ale w następną niedzielę spróbuję zaatakować 800 m.

Będzie to mój ostatni tegoroczny występ. Później krótki odpoczynek i rozpocznę solidną zaprawę zimową. Chcę w przyszłym roku znacznie obniżyć czasy na 800, 1.000 i 1.500 m.

— Proszę napisać — mówi dalej Kucharski — że nie będzie to jednak tylko odemnie zależało. Tak się teraz złożyło, że ilekroć wyjeżdżałem na zawody, spotykały mnie zawsze po powrocie nieprzyjemności w biurze. Ujemnie wpływa to na mnie, gdyż wiecznie jestem zdenerwowany. Kto wie, może z tego powodu będę musiał zrezygnować ze sportu na przyszły rok, na zawsze.

Żegnając sympatycznego rozmówcę, życzę mu poprawy wyników i... wspaniałomyślnego szefa. Od siebie dodam tylko tyle, że w wywiadzie udzielonym przez Kucharskiego w zeszłym roku, obiecał on poprawę rekordów i słowa dotrzymał; oby i w roku przyszłym tak było.

Po biegu zwróciłem się do p. por. Żmudzińskiego, kier. Ośrodka W. F. i p. prof. Ludertowicza, doskonałego znawcy lekkiej atletyki o wypowiedzenie swego zdania o Kucharskim. Oto co mówią:

— Uważamy, że Kucharski przy swojej pilności i pracowitości zajdzie b. daleko. Jest to bodajże najbardziej rasowy biegacz Polski. To co osiągnął, zawdzięcza tylko sobie.

Legja w Pińsku

Pińsk. Gościła tu II-ga drużyna ligowej Legji w następującym składzie: Akimow, Pigłowski, Lorendziak, Rybarczyk, Sobczak, Ciapara, Jakubowski, Rostkowski, Skrzypczak, Dittman i Gludziński. W sobotę 29-go z. m. rozgromiła ona Makabi. Natomiast w niedzielę Legja omal nie uległa mistrzowskiej drużynie podokręgu Kotwicy. Stan 1:0 do przerwy i 2:0 w 6 minut po zmianie pól mówią o widocznej przewadze marynarzy. Ostateczny wynik remisowy 2:2.



PIŁKARZE LEGJI (Warsz.) I KOTWICY (Pińsk)
przed meczem, który dał wynik remisowy 2:2.



RUCH — POGOŃ 5:0
Wilimowski (w pasy) główkuje po rzucie z rogu.



Z CHODU 50 KLM.
Trzej pierwsi: Krzeczkowski, Bieregowoj i Graida.



REKORDZISTA ŚWIATA SZNURUJE PANTOFLE
Lauri Lehtinen nie sądzi wtedy zapewne, że bieg 2 mile ang. w Warszawie wygra z łatwością i... pozbędzie się na czas długi wielkiego rywala.

Kto spadnie, a kto wejdzie do Ligi?

Serja niedzielnych meczów powinna wyświetlić niejeden punkt zawikłanej sytuacji

W najbliższą niedzielę d. 7-go b.m. rozegrane zostaną cztery następujące mecze o mistrzostwo Ligi: w Warszawie Legja — ŁKS. w Krakowie Podgórze — Polonia i Wisła — Garbarnia, wreszcie we Lwowie Pogoń — Warta.

Z gier tych na plan pierwszy wybija się niewątpliwie spotkanie Podgórze — Polonia w Krakowie. O ile grający niezwykle ambitnie i znajdujący się w dobrej kondycji fizycznej gospodarze potrafią zdobyć w spotkaniu tem dwa punkty, szanse ich na utrzymanie się Lidze wzrosną bardzo znacznie i pozostanie nadal sprawą całkowicie otwartą kto z trójki: Polonia, Warszawianka, Podgórze podzieli w tym roku smutny los siedleckiego Strzelca.

Natomiast już choćby, tak często w tym roku notowany w grach Polonii, wynik remisowy będzie dla podgórzan niemal że równoznaczny z widmem spadku, z tego względu, że byliby oni wtedy gorsi od Polonji o cztery, a od Warszawianki o trzy punkty stracone.

Rzecz jasna, że zwycięstwo drużyny warszawskiej rozwiązałoby sprawę jeszcze bardziej kategorycznie, eliminując tę drużynę już niemal całkowicie z t. zw. strefy niebezpiecznej.

Drugi mecz krakowski Wisła — Garbarnia nie będzie pozbawiony również napięcia ze względu na walkę o lokatę w górze tabeli. Pozatem spotkanie to będzie stanowiło jedno z ogniw zaciętej walki o prymat w piłkarstwie krakowskiem. Walka ta jest rzeczywiście zacięta, przyczem obecnie Cracovia jest na drugiem, Wisła na trzeciem, a Garbarnia na czwartem miejscu w tabeli.

Natomiast w walce wewnętrznej między czterema klubami ligowemi Krakowa, obecnie sprawa przedstawia się w ten sposób:

1. Crac. g. 5, pkt. 8:2, br. 10:9;
2. Garbarnia 4; 6:2; 9:2;
3) Wisła 4; 4:4; 7:6;
4. Podgórze 5; 0:10; 4:13.

Jeśli zatem w meczu niedzielnym Wisła potrafi do szeregu swych ostatnich zwycięstw dorzucić jeszcze sukces nad Garbarnia, poprawi znakomicie swą pozycję zarówno w tabeli ogólnej, jak krakowskiej.

W razie remisu, korzysta na tem przedewszystkiem Cracovia, a zwycięstwo Garbarni da drużynie tej takie same szanse, jak i jej niedzielnej rywalce.

Mecz warszawski będzie przedewszystkiem rozgrywką ambicyj obu jej aktorów — Legji i ŁKS. W spotkaniu tem również możliwe jest zwycięstwo dość szczęśliwie grających ostatnio gospodarzy, jak i ambitnych i twardych gości.

To samo tyczy się mniejwięcej spotkania Pogoń — Warta. Lwowianie będą niewątpliwie robili wszystko co jest w ich mocy, aby wreszcie przerwać passę swych ostatnich przykrych porażek. Czy im się to uda — trudno przewidzieć, zwłaszcza że drużyna lwowska bez Matyasa straciła na swej wartości ofenzywnej conajmniej o pięćdziesiąt procent.

W każdym razie w zależności od wyniku gier niedzielnych, w tabeli ligowej mogą zajść poważne przesunięcia, które nie pozostaną bez decydującego wpływu na ostateczne ukształtowanie pozycji naszej ekstraklasy przy zakończeniu mistrzostw.

*

Niedzielne spotkania o wejście do Ligi wyłoniły drugiego półfinalistę w osobie K. S. Śląsk (Świętochłowice). Pozostaje mu do rozegrania wprawdzie mecz z Unją (Sosnowiec), ale wynik ten nie odbierze już 1-go miejsca w grupie ślązakom.

1) Śląsk—Świętochłowice 3 6 12:4
2) Grzegórzecki—Kraków 3 1 5:9
3) Unja—Sosnowiec 2 1 1:5

Również i Legja poznańska musi być uważana za pewną półfinalistkę. Gra ona w niedzielę z Ł. T. S. G. w Poznaniu (co będzie ostatnim meczem łodzian) i zapewne zwycięży. Gdyby jednak uległa, wyprzedzić może ją ponownie (lepszym stos. bramek) Ł. T. S. G., po zwycięstwie nad Gryfem w Toruniu dn. 14.X.

1) Legja—Poznań 4 8 19:2
2) Ł. T. S. G. — Łódź 5 8 18:2
3) Gryf—Toruń 4 2 2:14
4) Gwiazda—Warszawa 5 0 2:23

Czarni zdystansowali narazie najgroźniejszego rywala P. K. S. (Łuck) o 2 pkt., ale muszą jeszcze dwukrotnie walczyć na obcych boiskach: 7.X w Chełmie i 14.X w Stanisławowie. Forma lwowian nie jest tak nadzwyczajna, aby porażka w Łucku nie mogła się powtórzyć, a wtedy sytuacja zagmatwa się znowu.

1) Czarni—Lwów 4 6 11:3
2) P. K. S.—Łuck 4 4 9:10
3) Revera—Stanisławów 3 3 4:5
4) 7 p. p. Leg. Chełm 3 1 4:10

W grupie „trzech WKS-ów" Śmigły ma już pierwszeństwo i czeka na mistrzów pozostałych grup.

Rozgrywki o wejście do Ligi odbywać się będą w tym roku w dalszej swej turze w ten sposób, że czterej mistrzowie grup rozegrają po wylosowaniu systemem pucharowym półfinał, a następnie dwai finaliści wraz z Naprzodem stworzą jedną grupę, która ostatecznie wyłoni przyszłą drużynę ligową.

Obecny stan tabeli ligowej

	105 meczów 398 bramek	Ruch	Cracovia	Wisła	Garbarnia	Legja	Ł. K. S.	Warta	Pogoń	Polonja	Warszaw.	Podgórze	Strzelec	Gier	Wygrane	Remis	Przegrane	Stosunek pkt.	Stos. bramek
1	Ruch	T	3:0	4:1 1:2	7:4	2:2 1:0	3:1 6:0	1:1 73	5:1 5:0	1:2 3:3	5:1	13:0 3:1	5:3 3:0	19	14	2	3	31:7	78:25
2	Cracovia	0:3	A	2:1	2:1 0:4	0:0	4:3 0:3	1:0	4:1	1:2	4:0 2:0	3:2 3:1	7.0 3:0	16	11	1	4	23:9	36:21
3	Wisła	1:4 2:1	1:2	B	0:3	2:3	0:2	2:2	2:0	0:0 5:4	4:1 3:2	5:1 1:0	3:0 8:0	16	9	2	5	20:12	39.25
4	Garbarnia	4:7	4:0 1.2	3:0	E	3:0 1:1	1:2	2 2 0:2	1:4 2:5	2.0 5.0	4.0	1:0	3;1 3:0	17	9	2	6	20:14	40:26
5	Legja	2:2 0 1	0:0	3:2	1:1 0:3	L	0:1	2:1 3:2	0:1 1:0	1:2 1:0	1:0	0:2	5:4 3:1	17	8	4	6	19:15	23:22
6	Ł. K. S.	1:3 0:6	3:4 3:0	2:0	2:1	1:0	A	0:2 1:2	2:1	1:0	0:3	2:0 1:1	2:1 3:0	16	9	1	6	19:13	24:24
7	Warta	1:1 3 7	0:1	2:2	2:2 2:0	1.2 2:3	2:0 2:1	L	1:3	2 2 5:2	0:2 8:0	3:2	2:5 3:0	18	7	4	7	18 18	41:35
8	Pogoń	1:5 05	1:4	0.2	4:1 5:2	1:0 0:1	1:2	3.1	I	3:1	2:1 1:2	3:1 0:2	3:0 3:1	17	9	0	8	18:16	31.31
9	Polonja	2:1 3:3	2:1	0:0 4:5	0 2 0.5	2:1 0:1	0:1	2:2 2:5	1:3	G	1:1	2:2	0:0 3:0	17	8	3	6	14 20	4:33
10	Warszawianka	1:5	0:4 0:2	1:4 2:3	0:4	0:1	3:0	0.8 2:0	1:2 2:1	1:1	O	3:2 0:3	2:0 3:0	17	6	1	10	13:21	21:40
11	Podgórze	0:13 1:3	2:3 1:3	1.5 0:1	0:1	2:0	0:2 1:1	2:3	1:3 2:0	2:2	2:3 3:0	W	3:0 3:0	18	5	2	11	12.24	26:43
12	Strzelec	3:5 0:3	0.7 0:3	0:3 0:8	1:3 0.3	0;3 4:5	1:2 0:3	5:2 0 3	0:3 1:3	0:0 0:3	0:2 0:3	0:3 0:3	A	22	1	1	20	3:4	15:73

Korespondencje z całego kraju

Płock. PAKS — Jutrznia 11:0. Bramki — por. Praudoferet (5), Morch (3), Mikulski, Grochulski i Gontarek. TUR — Hapoel 3:2. W zawodach kolarskich zwyciężył Jasiński przed Spitzera i Kosowskim.

Kielce. Strzelec — WKS 2:1. Gwiazda — Makabi 2:0. Bramki — Pinkusowicz i Braf.

Grodno. Makabi — Makabi (Wilno) 2:2. Ambitna gra miejscowych, dla których bramki uzyskał Pipkin. Dla gości oba gole zdobył Nadel z karnych. Makabi — Makabi (Wilno) 2:3. Rewanżowe spotkanie wygrali łatwo lepsi technicznie wilnianie. Bramki dla nich strzelił — Niderman, dla gospodarzy — Rybak.

Sosnowiec. Garbarnia (Kraków) — Unja 7:0. Bramki — Walicki (4) i Pazurek II (3). Unja grała fatalnie, narażając się na gwizdy. Sarmacja (Będzin) — Policyjny KS 1:0. Bramkę strzelił Michalik. Wyścig kolarski „szukajmy olimpijczyka" wygrał Gubała 15:56.6 2) Salski 15:56.8 3) Pawłowski. Jeszcze trzech osiągnęło minimum. Bieg 5 klm. wygrał Parzniewski 18:13.

Milowice. Płomień — Solvay (Grodziec) 1:0. Sensacyjne zwycięstwo benjaminka kl. A. Bramkę zdobył Bartosz.

Będzin. Ruch (Wielkie Hajduki) — Hakoah 4:0. Ruch w pełnym składzie, bez Dziwisza i Wodarza. Bramki — Wilimowski (2), Peterek i Tatuś który zastąpił kontuzjonowanego Gemzę. Ruch grał doskonale.

Będzin. CKS — Zagłębianka 1:1. CKS miał przewagę. Bramki— Bogucki oraz Sobieraj z karnego. Pogoń (Katowice) — Hakoah 6:2. Fatalnie grał bramkarz Nunberg. Bramki — Góra (3), Pośpiech (2) i Kruk, oraz Gutman i Helberg. Cynkownia — Cyrkon (Rohoznik) 1:0. W meczu tenisowym Hakoah pokonał KS 06 Mysłowice 5:3.

Dąbrowa Górnicza. Zagłębie —TUR (Szopienice) 7:2. Dąbrowa — Saturn 1:0. Na zawodach lekkoatletycznych wyniki były następujące: 60 mtr., wwyż i wdal — Paliszewska Ir. 8.5, 132.5, 410; 100 mtr. — Bartoszek 11,3; 400 m. — Wiśniewski 57.2; 3 klm. — Paźniewski 10:23(2; wdal — Krzaczyński 574; wwyż — Mirski 166; dysk — Nieszen 30.82.

W wyścigu kolarskim (10 klm.) przez ulice miasta zwyciężył Migas 20:20, 2) Ociepko.

Czeladź. Brynica — Ruch (Sosnowiec) 4:1. Brynica po pauzie panowała nad sytuacją. Bramki — Wilk, Krupiński, Mydłowiecki i Kopeć oraz środek napadu. Na zawodach lekkoatletycznych wyniki były następujące: 60, 200 i oszczep — Segnówna 8.2, 28.9 i 18.70; 100 mtr. — Mucha 11.8; 800 m. — Legawiec 2:17. 5 klm. — Przybysz 17:40; kula, trójskok, wwyż — Mucha 19.87, 12.25 i 168.

Grodzisk. Pogoń — Makabi (Warszawa) 5:1. Bramki — Stawicki, Tybora Magdziarz i Madeja (2), oraz Ajzen. Makabi odmówiła gry o mistrzostwo, motywując to niestawieniem się wyznaczonego sędziego.

Borysław. Lechja (Lwów) — Strzelec 2:0. Słaba gra gości. Bramki — Krusze i Kobel; Junak — Biali 3:3; Tur — Gredlów 3:1; Kadimah — Jutrzenka (Lwów) 2:3. Bramki — Lieberman, Schleif, Tennenbaum oraz Akerman i Koenig. W zawodach tenisowych Betar pobił Kadimah 4:1.

Leszno. Sokół — Polonia 3:2. Gra słaba.

Zgierz. Sarmata (Warszawa) — Sokół 2:1. Bramki — Gąsiorowski i Krzywik oraz Żelazowski. Przybyłowianka — Makabi 3:0. Bramki — Lewandowski (2) i Zawisza. Koszykówka: Przybyłowianka — Boruta 24:4. SKS — Orle 19:16.

Inowrocław. Cuiavia — Czarni (Nakło) 2:0. Zawody finałowe o wejście do kl. B. Bramki — Kotas. Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo miasta przyniosły wyniki następujące: 100 i 400 mtr. — Barczak 12.2 i 56.7; 800 mtr. — Nowakowski 2:17.4; 1500 mtr i 5 klm. — Drogokupiec 4:41.8 i 17:29.2; wdal i wwyż — Barczak 568 i 163; kula — Krygier 11.15, dysk — Witwicki 28.81; oszczep — Malec 47.10 W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła Skoda.

Kutno. — W. K. S. (Włocławek) — Strzelec 2:1, mistrz. kl. A. Remis byłby sprawiedliwszy. Parowóz — Jutrznia 6:0. Zasłużone zwycięstwo.

Ozorków. — Sokół (Kutno) — Orlę 5:2. Gra ładna. Sokół z rezerwowymi. Bramki: Kaźmierczak 4 i Trusiński IV. 1.

Toruń. — Urządzony przez K.P.W. w Toruniu wyścig kolarski o nagrodę przechodnią na przestrzeni 72 km. Toruń — Chełmża — Kowalewo — Toruń wygrał Szymański (H. C. P. Poznań) w czasie 2 godziny 20 min. 44 sek., 2) Kałdan (Tarnów) 2:22:20, 3) Kiełbasa (Tarnów) 2:27:58, 4) Bilsa (K. P. W. Tarnów) i 5) Kościński (Sokół Toruń).

W niedzielę rozegrane zostały na placach T. K. L. T. zawody o mistrzostwo klubu. Mistrzostwo pań zdobyła p. Fryszczynowa, mistrzostwo panów — po raz piąty Stogowski.

W przyszłą niedzielę rozegra T. K. L. T. mecz towarzyski z warszawskim L. K. T.

Częstochowa. Częstochówka — Brygada 3:1. Zmiana kierownictwa sek. p. n. Brygada, przyniosła i zmianę wyników. Mimo słabej formy Brygady porażka w tej wysokości niezasłużona. Turyści — Legja (Wieluń) 2:2. Warta (Zawiercie) — Korona (Radomsko) 2:0. Błękitni — Victoria 2:2.

W tutejszym O. K. S.-ie daje się zauważyć brak sędziów, którzyby mogli prowadzić mistrzostwa kl. „A".

Rypin: Strzelec — P.A.K.S. (Płock) 8:1 (5:0). Gra bardzo ładna. Strzelec przez cały czas przeważa. Jedyną bramkę strzelił P. A. K. S. z karnego.

Bielsko. Leszczyński — KS — Grażyna (Dziedzice) 0:0. Zawody o mistrzostwo kl. A. Gra nieciekawa i na niskim poziomie. Hakoah — Bialski KS 3:1 (1:1). Nudne te zawody prowadził p. Posner — objektywnie.

Cieszyn. KS Strzelec — Siła (Żywiec) 2:2 (1:1). Mecz o wejście do ligi B.

Chełmek. KS Bata — BBSV (Bielsko) 4:2 (1:1). Bramki padły ze strzałów Brabaja (2), Batorego i Beloka, oraz Wagnera (2). Arbiter p. Szweda zadowolił.

Wieści ze Śląska

KATOWICE. 3.10. — Tel. wł. —PZA w Katowicach otrzymał od czechosłowackiego Zw. Atl. zaproszenie na międzynarodowe mistrzostwa zapaśnicze Czechosłowacji które odbędą się w dniach 6 i 7 b. m. PZA załatwił sprawę odmownie.

Śląski OZB spotkał nowy cios. W ostatnich dniach powiadomił zarząd KS 06 Mysłowice, że musi się wycofać z dopiero co rozpoczętych drużynowych mistrzostw spowodu zdekompletowania drużyny. Jak już swego czasu pisaliśmy, mysłowiczanie przegrali pierwszy mecz walkowerem spowodu rzekomej niesubordynacji zawodników, co było o tyle bardziej przykre, że właśnie „06" mógł się poszczycić całym zastępem młodszych i starszych bokserów, zgłaszając też dwie drużyny do mistrzostw.

Obecnie zarząd tego klubu wyjaśnia w liście skierowanym do OZB, że z zawodników pozostało tylko trzech, a to: Kulessa Hampf i Bielski III, wszyscy inni przenieśli się do szopienickiego Strzelca.

Jak się dalej dowiadujemy, władze Śląskiego OZB zwróciły się ostatnio do kompetentnych kierowników Zw. Strzeleckiego, chcąc przez konferencje porozumiewawcze doprowadzić do unormowania stosunków.

W Krywałdzie rozegrano w ub. niedzielę tradycyjne zawody lekkoatletyczne z udziałem chorzowskiego Stadionu i Sokoła, siemianowickiego Sokoła oraz gospodarzy t. j. TG Sokół Krywałd.

W ogólnej punktacji osiągnęły zespoły Sokoła Krywałd i Stadionu równą ilość punktów (41). Trzecie miejsce zdobyły Siemianowice 36 pkt. przed Sok. Chorzów I.

W ramach tej imprezy odbył się międzyklubowy mecz lekkoatl. junjorów Stadjonu i Sokoła krywałdzkiego, zakończony pełnym sukcesem Sokołów, którzy mecz wygrali stosunkiem 59.32 pkt. Na uwagę zasługują wyniki Woźnickiego (Krywałd) 100 m. 12.5; wdal 5.83, wwyż 1.65, dysk 36.32.

Radom. W meczu tenisowym WKS Czarni — Polski Proch (Pionki) 9:2. Mecze piłkarskie: Czarni — Gwiazda 3:2; Czarni — Strzelec (Kielce) 2:2. Wynik zasłużony. Bramki — Krzysztoforski. Proch (Pionki) — RKS 2:1. Mecz o mistrz. kl. A. Już druga porażka mistrza, który przeżywa wyraźny kryzys formy.

Na zawodach kolarskich RKS — Broń wyniki były następujące: Wyścig główny: 1) Wajgert (B.), 2) Nowocień (R.): wyścig rozstawny na 10 okrążeń: 1) Stypiński (R.) 4:36; wyścig półdystansowy: 1) Schmidt 5 pkt., 2) Bernacki 4 pkt. Wyścig zachęty: 1) Schmidt. Wyścig drużynowy 4 klm 1) Broń 5:50, 2) RKS.

Ostrowiec. Na zawodach „szukajmy olimpijczyków" osiągnięto wyniki następujące: 100 mtr. Mittelstaedt 12.2; wdal — Dróżdż 585; 800 mtr. — Kostkowski 2:09.3; kula — Dróżdż 10.52; wwyż — Kalwoda 145; 5 klm. — Mittelstaedt 19:05. KSZO II — Ostrovia 9:2.

A. Z. S. i Stadjon

na czele punktacji mistrzostw lekkoatletycznych

Ostateczna punktacja mistrzostw Polski w l. atletyce za rok bieżący przedstawia się następująco:

Mistrzostwa męskie. AZS Warszawa 203, Warta 153, Jagielonja 72, Cracovia 67, Warszawianka 65, Stadjon 48, Legja 45, Śmigły 39, Sokół Leszno 35, Pogoń Katowice 25, Sokół Poznań 22, Strzelec Warszawa 21, Sokół Bydgoszcz 19, Polonia 18, Pogoń lwowska 15, SKS Łódź 10, Polic. K. S. Warszawa 8, AZS Poznań 7, Pocztowe P. W. Wilno 6, Sokół Lwów 6, Zjednoczone 5, Sokół Chojnice 5, Strzelec Bydgoszcz 5, Krusche Ender 3, ŁKS 2, SK Starachowice 2, Orzeł 1, Sokół Szopienice 1.

Po 4 latach walk o nagrodę inż. Znajdowskiego prowadzi Warta 630 pkt. przed AZS Warszawą 569 pkt., Jagielonja 271, Polonia 263, Cracovią 210, Warszawianką 177, Stadjonem 147, 3 p. sap. 145, Legią 131, Pogoń Katowice 123, Pogonią Lwów 123, Sokołem Bydgoszcz 84, Sokołem Poznań 74, AZS Poznań 59, Sokół Macierz 57 pkt. i t. d.

Mistrzostwa kobiece. Stadjon 143, ŁKS 84, Poznań 82, Pogoń Katowice 69, AZS Warszawa 46, Grażyna 42, Sokół Łódź 37, AZS Lwów 28, Skra 24, Makabi Kraków 23, Sokół Czeladź 13, Warta 8, Sokół Macierz 8, Makabi Wilno 6, Zjednoczone 3.

Po trzech latach walk o nagrodę PUWF prowadzi Stadjon 498 pkt. przed AZS Warszawa 260, Pogoń Katowice 242, AZS Poznań 184, ŁKS 165, Makabi Kraków 125, Krusche Ender 92, Grażyna 84, Sokół Pabjanice 68, AZS Lwów 40, Sokół Łódź 37, Skra 24 itd.

Pociąg na mecz z Rumunją

Pociąg popularny na mecz Polska—Rumunja we Lwowie odejdzie z Warszawy w sobotę (a nie w piątek), dn. 13 bm. o g. 14 i przybędzie do Lwowa tego samego dnia wieczorem o g. 23. Powrót ze Lwowa nastąpi w niedzielę wieczorem. Przyjazd do Warszawy w poniedziałek około 7 rano. Organizatorzy pociągu oddział warszawski Zw. Dr. Sp. R. P. zapewnili mieszkańcom Łodzi również możność wzięcia udziału w wycieczce, gdyż za okazaniem karty uczestnictwa nabyć będzie można bilet przejazdu z Łodzi do Warszawy i spowrotem za zniżką 70 proc. Cena biletu Warszawa — Lwów i spowrotem wynosi 19 zł. 40. Zapisy oraz bilety wstępu na mecz przyjmuje Tow. Wagons Lits Cook (gmach hotelu Bristol), a w Łodzi oddział łódzki tego samego towarzystwa.

List otwarty prezesa A. Thilego

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z zamieszczonym w ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego" wywiadem z p. M. Orłowskim, prezesem W. O. Z. K., uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie niniejszego listu otwartego:

„Niniejszem wzywam p. M. Orłowskiego, prezesa Warszawskiego Okręgowego Związku Kolarskiego do skonkretyzowania swych zarzutów skierowanych pod moim adresem w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Przeglądu Sportowego", a zamieszczony w Nr. 79 tegoż pisma p. t. „Kto wiatr sieje, ten zbiera burzę" i to na łamach tegoż samego „Przeglądu Sportowego".

Proszę jasno i otwarcie wskazać na posunięcia moje, które upoważniły Pana do oświadczenia, że „zdeklarowałem się definitywnie na rzecz Niemców"; niech Pan nie zapomni również o szczegółowem przedstawieniu „ostrych zajść" między mną a p. Zagoździńskim.

W terminie ośmiodniowym oczekuję odpowiedzi Pana i przypuszczam, że czas ten pozwoli Panu na dokładne skonkretyzowanie tych zarzutów".

Dziękuję Wielce Szanownemu Panu Redaktorowi za łaskawe zamieszczenie powyższego listu otwartego i łącząc wyrazy szacunku, pozostaję

z poważaniem

Prezes Łódzkiego Okręg. Zw. Kolar.

Artur Thiele

Na terenie Łodzi

Pławczyk nosi się z zamiarem przeniesienia na stałe do Łodzi, gdzie ma otrzymać posadę instruktora w okręgowym urzędzie w. f. i p. w.

Mistrzostwa Polski w szczypiorniaku odbędą się w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Łodzi przy udziale ośmiu drużyn. Tytułu mistrzowskiego broni Cracovia która też jest i tym razem faworytem. Obok Cracovii okręg podwawelski reprezentowany będzie jeszcze przez Garbarnię. Śląsk przez mistrzowski swój zespół Pole Zachodnie: wicemistrzowski, którym zdaje się jest PFZA—Chorzów. Pozatem na starcie zobaczymy Wartę (Poznań), Warszawiankę, Jagiellonję (Białystok) i mistrza Łodzi Zjednoczone, które dopiero w poniedziałek zdobyło ten tytuł wskutek rezygnacji z decydującej rozgrywki najlepszego w tej chwili zespołu ŁKS.

Bokserska reprezentacja Budapesztu w drodze na doroczne tournee po krajach bałtyckich rozegra w Polsce dwa mecze. W dniu 21 listopada Węgrzy walczyć będą w Łodzi z IKP, pozatem prawdopodobnie w drodze powrotnej, w Warszawie wzgl. na Śląsku.

Kolarze łódzcy nie próżnują. Niezmordowany jest zwłaszcza Więcek, który przez cały sezon startował co niedzielę. Teraz jedzie Więcek znów do Bydgoszczy na wyścig 100-klm Sokoła. Jedzie z nim Kołodziejczyk. Do Katowic na wyścig firmy „Ebeco" jedzie wybijający się coraz bardziej Kacprzak.

Siódmy raid motocyklowy dookoła Łodzi odbył się ubiegłej niedzieli przy wymarzonej pogodzie. Na starcie stanęło 28 zawodników w tem jeden tylko zamiejscowy i 6 „dzikich". Trasa raidu biegła następująco: Łódź — Nowosolna — Brzeziny — Rokiciny — Ujazd — Kruszów — Wola Kamocka — Wadlew — Łask — Widawa — Szadek — Lutomiersk — Konstantynów — Łódź i wynosiła 249 klm. Nagrodę przechodnią Zarządu m. Łodzi zdobył E. Schönborn (U. Touring). W poszczególnych klasach zwyciężył: 350 ccm.: 1) Raabe (UT), ponad 350 ccm.: 1) Ginzel (UT), motocykle z przyczepkami do 500 ccm.: 1) E. Schönborn (UT), ponad 600 cm.: 1) Grimeisen (UT).

W ramach międzyklubowych zawodów Siły w Łodzi miała się odbyć pokazowa walka jednorundowa, a właściwie publiczny sparring między Pol-Jutem a Stibbem, jednak delegat ŁOZB. do spotkania tego nie dopuścił.

Staniszewski

mistrzem Warszawy w singlach siatkówki

Mistrzostwa Warszawy w singlach siatkówki. Tytuł najlepszego singlisty Warszawy zdobył młody zawodnik AZS warszawskiego. Staniszewski przed Wejchertem (AZS), 3) Huberem (Zielonka) i 4) Obuchowiczem (Polonia).

Staniszewski wygrał decydujące spotkanie zasłużenie, skracał piłki i to było czułą stroną Wejcherta ze względu na znaczną jego wagę. Obuchowicz grał bez ambicji, a Huber jest zawodnikiem zbyt nerwowym. Z innych graczy należy jeszcze wymienić Stajewskiego (YMCA), który po 2 wygranych spotkaniach odpadł spowodu choroby ręki. Pozatem wyróżnił się Stryjek (Skra) oraz junjorzy Zielonki (Stobiecki).

W singlach kobiecych pierwsze miejsce i tytuł mistrza Warszawy uzyskała Brzustowska (AZS), wykazując jednak pewien spadek formy. Drugie miejsce niespodziewanie zajęła Stobiecka (AZS) bijąc w ostatnim spotkaniu Niewiadomską (Zielonka), która zajęła trzecie miejsce, wyróżniając się ładnemi i skutecznemi serwisami.

Wyniki finałowych spotkań przedstawiają się następująco:

Panie: Brzustowska — Niewiadomska 2:1 (6:10, 10:4, 10:4), Stobiecka — Niewiadomska 2:0 (10:8, 10:6).

Panowie: Wejchert — Huber 2:0 (15:11, 15:13), Staniszewski — Obuchowicz 2:0 (15:13, 15:9) Wejchert — Obuchowicz 2:1 (15:12, 3:15, 15:4), Staniszewski — Huber 2:0 (15:10, 15:6), Huber — Obuchowicz 2:1 (17:15, 13:15, 15:11), Staniszewski — Wejchert 2:1 (10:15, 15:3, 15:12).

B. K.

Białystok. Turniej tenisowy młodych wygrał dobrze się zapowiadający Szczawiński, bijąc Luckhausa, brata mistrza Polski w trójskoku, 6:2, 6:3. W meczu lekkoatletycznym Sparta pobiła Żandarmerję 52:51. Lepsze wyniki: 100 i 200 m. — Zasłona 11.4 i 23.5; 5 klm. — Półtorak 16:23, 2) Staniszewski (nowy talent) 16:57. Wyścig kolarski 5 klm.: Wolniewicz 8:54 (w przedbiegu Zelik 8:15); wyścig amerykański — Sidorowicz 6:06.2.

Mecz piłkarski o wejście do kl. A Ognisko — Makabi 1:1.

Gry sportowe — siatkówka: Sparta — Żandarmerja 2:1, Jagiellonja —ŻKS 2:0. Szczypiorniak: Junak — ŻKS 6:5 Jagiellonja — ŻKS 12:0; koszykówka — Jagiellonja — ŻKS 30:10.

Baranowicze. Makabi — Hapoel 3:1. Bramki: Ratkiewicz, Kuszczyc i Berkowicz oraz Gitin.

Włocławek. Makabi — Jutrznia 9:1. Kutnowianka — Tur 0:0.

J. A. Szczepański

Taternictwo polskie w roku 1934-tym

Polski sport wysokogórski, zwany naczęściej taternictwem, uprawiany oddawna miał swoje okresy żywotności i swoje okresy zastoju. W ostatnich latach rozpoczął się jego nowy, żywiołowy i świetny rozwój. Taternicy opanowali całkowicie swój teren tatrzański stwarzając z niego siłą rzeczy rodzaj boiska, na którem elita taternicka zdobywać poczęła trening i doświadczenie, konieczne dla podejmowania zadań i wysiłków większych, niżby je mogły nastręczyć nasze Tatry. Oczywiście uwydatniam tu momenty sportowe — uczuciowy stosunek taterników polskich względem Tatr pozostanie zawsze ten sam: największego sentymentu dla gór własnych.

Taternicy wyruszyli w góry szerokiego świata, najpierw w Alpy (1931, 1932), a następnie w góry egzotyczne. I pod tym względem omawiany sezon 1934 r. stał się zupełnie wyjątkowem zjawiskiem, już nietylko w taternictwie, ale wogóle w sporcie polskim.

Trzy wielkie wyprawy polskie niemal równocześnie, jak wiadomo, działały w Egzotyku: na wiosnę wyprawa w najwyższe partje Andów południowo-amerykańskich (łańcuchy Ramady i Aconcaguy), w lecie wyprawa do Wysokiego Atlasu w północno - afrykańskiem Marokku oraz wyprawa polarna na Szpicbergen. Znane są z pism codziennych dzieje tych wypraw. Spójrzmy zatem tylko na ich najprostszy bilans: wyprawa w Andy zdobyła 11 egzotycznych olbrzymów, wyprawa na Szpicbergen 16 polarnych wierzchołków, a wyprawa w Atlas aż 59 obcych szczytów. A nie wolno przytem zapominać, że wszystkie te trzy wyprawy poruszały się w znacznej części w terenie, będącym białą plamą na mapach.

Jakie są wartości sportowe tych zwycięstw? Ważne i wielkie. Przed alpinizmem polskim stoi jako cel ostateczny: atak na najwyższe góry świata, dotychczasowy monopol Anglików i Niemców. Do takiego ataku potrzebny jest trening najrozmaitszy: w Andach uzyskano wspaniały trening wysokościowy w Atlasie wykonano szereg ciężkich wspinaczek, w klimacie tropikalnym, na Szpicbergenie osągnięto piękne zdobycze wśród warunków podbiegunowych. Umocniła się też już wśród naszych taterników silna grupa ludzi, obeznanych z warunkami wypraw egzotycznych, ich organizacją i doprowadzeniem do pomyślnych wyników. Z niej rekrutować się będzie niewątpliwie przyszła polska gwardja himalajska.

Na wyprawie w Andy bawiło sześciu taterników, wyprawa na Szpicbergen zajęła siły trzech taterników, wyprawa w Atlas dysponowała aż dziewięciu taternikami. Razem 18-tu spośród najczynniejszych wspinaczy zostało skierowanych poza Tatry. Jakże w tych warunkach rozwijał się w sezonie sam ruch tatemicki, mający przytem do przezwyciężenia fatalną, tak fantastycznie obfitą w deszcze, pogodę tegoroczną?

Otóż trzeba z radością stwierdzić, że ponad wszelkie spodziewanie sprawnie i znakomicie. Wydaje się, jakgdyby grupa taterników pozostałych w kraju, chciała udowodnić, że pomimo wszelkich przeszkód da się w Tatrach zrobić jeszcze bardzo wiele, i że rozmach taterników współczesnych wystarczy nietylko na ekspedycje egzotyczne, ale i na potrzeby domowe.

Nie bacząc na ciągle deszcze (w sezonie było ogółem tylko osiem dni całkowicie pogodnych!) wykonali taternicy około stu (!) ciężkich wspinaczek nowych dróg, prób i powtórzeń. Samych nowych dróg zdobyto ponad 30. Wybijają się wśród nich na plan pierwszy: nowa droga na wschodniej ścianie Durnego Szczytu (T. Bernadzikiewicz, J. Gnojek i T. Pawłowski, 26.VIII), I. wejście południowo - zachodnim kominem na Gierlach (J. Gnojek i J. Sawicki, 1.VIII), I. wejście środkiem wschodniej ściany Zadniej Baszty (Z. Dąbrowski i I. Zamkovszky, 3.VIII) i wreszcie dokładna penetracja wschodnich ścian masyvwu Kończystej (J. Gnojek i J. Sawicki w sierpniu).

Wśród prób wyróżniły się szczególnie: próba wejścia wprost północnym żlebiskiem na Terjańską Przełęcz Niżnią, oraz próba pokonania południowej ściany Małego Kołowego Szczytu. Z powtórzeń chcę zacytować bodaj te cztery: II. i III. przejście południowej ściany Smoczego Szczytu, VII. wejście na Rumanowy Szczyt wprost z Doliny Kaczej (T. Bernardzikiewicz samotnie!) i wreszcie III. przejście Grani Wideł „pod włos" (dr. Zs. Brüll i I. Zamkovszky, 26.VII)...

Ale Tatry są jednak Tatrami, t. j. górami w pełni już wyeksploatowanemi sportowo, podobnie, jak Alpy lub Pireneje. Dlatego w dążeniu do ich maksymalnego opanowania sięga się po urwiska, uskoki grani itp., których normalnemi sposobami pokonać się już absolutnie nie da. Próby takie stały się bardzo modne szczególnie w alpiniźmie włoskim i niemieckim na terenie Alp Wschodnich, tego klasycznego boiska nowoczesnego alpinizmu. Wykształcono tu też całą osobną technikę sztucznych ułatwień przy pokonywaniu terenu skalnego (wspinanie się przy pomocy haków i pętli, skośne trawersy z pomocą liny, etc.), które doszły do swego apogeum przy głośnem zdobyciu (w ub. roku) przez trzech przewodników włoskich odstraszającej, całkowicie pionowej, a wpośrodku nawet przewieszonej, północnej ściany Cima Grande di Lavaredo w Dolomitach.

W Tatrach analogiczne sztuczne ułatwienia zastosował pierwszy na szerszą skalę śp. Wiesław Stanisławski przy zdobywaniu Galerji Gankowej prawą połacią północnej ściany, przy przechodzeniu wschodniego komina Mnicha i w paru innych wypadkach. Były to jednak zdarzenia sporadyczne. Dopiero w bież. sezonie zastosowano ten system na szerszą skalę i niejako programowo. Spośród dróg, w ten sposób pokonanych, wymieniamy dwie, które zresztą rozwiązały dwa głośne problemy taternickie, uważane za „absolutnie niemożliwe": I. przejście południowego filaru Ostrego Szczytu (S. Motyka, J. Sawicki i I. Zamkovszky, 27.VIII), oraz I. przejście uskoku Zadniego Mnicha (S. Motyka, I. Zamkovszky i tow., 9.VIII).

Wspinanie się przy pomocy liny i haków wielu starszych, a nawet i młodszych taterników, uważa za herezję i zwyrodnienie w sporcie górskim. Cytuje się przytem przykład sławnego wspinacza alpejskiego Pawła Preussa, który w całem swem życiu wbił hak tylko raz jeden. U nas, Jerzy Golcz chwali się, że tylko trzy razy wbił hak w skałę. Ale nie da się zaprzeczyć, że technika ślusarstwa (jak ją złośliwie nazywają) zadomowiła się w najnowszym alpiniźmie i że nie pozwoli się już z niego wyprzeć: umożliwia bowiem zdobywanie takiego terenu, który bez jej pomocy byłby dla człowieka nazawsze niedostępny. I to jest zarazem jej sportowe usprawiedliwienie i uprawnienie.

Poza Tatry jeżdżą z pośród taterników tylko Polacy. Ale byłoby niesprawiedliwością, gdybyśmy nie podkreślili, że na terenie samych Tatr nadzwyczaj energicznie działa i doskonałemi wynikami może się poszczycić grupa naszych węgierskich przyjaciół, z d-rem Brüllem, B. Duchoniem, G. Keglem i I. Zamkovszkym na czele. Zwłaszcza Bertalań Duchon i Istvan Zamkovszky od lat systematycznie podtrzymują istnienie i świetne tradycje taternictwa węgierskiego, ramię przy ramieniu z grupą taterników zakopiańskich, z którymi łączy ich wypróbowana przyjaźń.

Pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych w sezonie nie zginął żaden taternik. Wśród wypadków turystycznych jeden miał jednak charakter taternicki: w drodze ku Żabiemu Koniowi zginęła w dniu 17.VIII dr. Frenklowa ze Lwowa, ugodzona w głowę kamieniem strąconym liną prowadzącego ją przewodnika Wawrytki. Był to czysty przypadek, nieszczęście, którego w Alpach znamy liczne podobne przykłady.

1927-1931	J.	A.	Cz.	W.	Sz.	Br.	pkt.
1. Italja	X	0:1 0:3	2:2 4:2	4:3 5:0	3:2 3:2	21:15	11
2. Austrja	1:0 3:0	X	0:2 0:1	3:5 5:1	2:0 3:1	17:10	10
3. Czechosł.	2:2 2:4	2:0 1:0	X	0:2 1:1	4:1 5:0	17:10	10
4. Węgry	3:4 0:5	5:3 1:5	2:0 1:1	X	3:1 5:4	20:23	9
5. Szwajcar.	2:3 2:3	0:2 1:3	1:4 0:5	1:3 4:5	X	11:28	0

1931-1932	A.	J.	W.	Cz.	Sz.	Br.	pkt.
1. Austrja	X	1:2 2:2	0:0 2:2	2:1 1:1	8:1 3:1	19:10	11
2. Italja	2:1 2:2	X	3:2 1:1	2:2 1:2	1:1 3:0	15:11	9
3. Węgry	0:0 2:2	2:3 1:1	X	2:1 3:3	6:2 1:3	17:15	8
4. Czechosł.	1:2 1:1	2:2 2:1	1:2 3:3	X	1:5 7:3	18:19	7
5. Szwajcar.	1:8 1:3	1:1 0:3	2:6 3:1	5:1 3:7	X	16:30	5

Walka 5-ciu państw o puhar Svehli

Italja i Austrja potwierdzają swój prymat w Europie środkowej



PUHAR SVEHLI

Obok stałej konkurencji najlepszych zawodowych drużyn klubowych o t. zw. „Mitropacup", który opisywaliśmy w numerze poprzednim Przeglądu Sportowego, istnieje równolegle drugi międzynarodowy turniej piłkarski o znaczeniu szerszem i przez to poważniejszem.

Reprezentacje 5-ciu państw: Italji, Austrji, Czechosłowacji, Węgier i Szwajcarji walczą systemem punktowym (każda z każdą) o puhar wędrowny imienia czeskiego ministra Svehli. Czas trwania jednej rundy pomyślany był zasadniczo na dwa lata, lecz np. pierwsza, rozpoczęta w 1927 r., zakończyła się dopiero w 1931-ym.

Nic dziwnego. Reprezentacje tych krajów muszą rozgrywać poza puharem Svehli conajmniej drugie tyle meczów międzypaństwowych. Trzeba wszak utrzymywać kontakt ze wszystkiemi potęgami Europy, nietylko środkowej. Trzeba dawać wreszcie spotkania i tym słabszym państwom, choćby ze względów politycznych.

Już druga runda turnieju zajęła tylko 2 przewidziane lata, a trzecia, trwająca obecnie, skończy się na wiosnę roku 1935-go. Weszły jej trochę „w paradę" mistrzostwa świata ze wszystkiemi swemi eliminacjami.

Puhar Svehli wykazał dobitnie, że prymat piłkarski w Europie środkowej jest sprawę austrjacko - włoską. Dość rzucić okiem na załączone tabele dwu minionych rund, aby uświadomić to sobie w całej pełni. Trzecie i czwarte miejsce zmieniają między sobą Węgrzy i Czesi, a Szwajcarja zajmuje szary koniec. Zresztą i ona zmieniła rolę: z dostarczyciela punktów w 1-ej rundzie, na niespodziewanie przykrego rywala w 2-giej. Klęska zadana np. przez Helwetów — Czechom (5:1) wpłynęła decydująco na układ drugiej tabeli.

Runda trzecia jest zaledwie w połowie rozwoju. Zaczęła się od pasma zwycięstw Italji: nad Węgrami (Budapeszt) 1:0, nad Czechosłowacją (Florencja) 2:0, nad Szwajcarją 3:0 i 5:2. Triumfalny pochód ten przerwany został najniespodziewaniej przez odmłodzoną drużynę Austrji, która w Turynie zwyciężyła 4:2 — zbyt pewnych siebie gospodarzy.

Był to dla Italji cios potężny. Przypomniał jej pierwszą rundę puharu Svehli, kiedy mimo zdobycia pierwszeństwa, zostali dwukrotnie pokonani (1:0 i 3:0) przez tych samych Austrjaków!

Jak już wiemy, przyszły potem triumfy na mistrzostwach świata i zdobycie przez Bolognę „Mitropacup". Dziś Italja zapomniała już o porażce turyńskiej i zacznie zapewne nową serję zwycięstw w grach o puhar Svehli.

Stan tabeli obecnej przedstawia się jak następuje:

	gier	bramki	pkt.
1) Italja	5	13:6	8
2) Austrja	3	9:6	5
3) Węgry	3	5:4	3
4) Czechosł.	3	4:6	2
5) Szwajcarja	3	5:14	0

Ostatnio odbył się dn. 23.IX. mecz Austrja — Czechosłowacja 2:2 w Wiedniu. Uprzednie wyniki brzmiały: Austrja — Szwajcarja 3:2 w Genewie, Węgry — Czechosłowacja 2:2 w Pradze i Węgry — Szwajcarja 3:1 w Budapeszcie. (S)

A. Reksza

Z drogi, idzie Sam Langfort!

Narazie Johnson udaje się w pogoń za mistrzem świata wszechwag Tommy Burnsem, aby mu odebrać koronę, a Langfort zabiera się do ostrej czystki pięściarzy amerykańskich kategorji półciężkiej i ciężkiej.

Sytuacja w pięściarstwie tego czasu jest bardzo charakterystyczna. Może nigdy nie zeszło się tak dobrane czarne towarzystwo. Murzyn bije murzyna i murzyn wygrywa. Murzyni są najlepsi. Joe Gans, Joe Walcott, Dixie Kid — to już trzech mistrzów świata! Chalengerami zaś do tytułu światowego wszechkategoryj są tak wspaniali czarni bokserzy jak: Jack Johnson. Sam Langfort, Sam Mc. Vea i Joe Jeanette!

Czarni chłopcy biją się więc między sobą na oczach zdumionych i przerażonych białych rycerzy ringu. Langfort nokautuje większość swych przeciwników, ale zwycięstwom ówczesnym przypisuje znaczenie drugorzędne i uważa je tylko za przygotowanie do upragnionego spotkania z Johnsonem. Kawały, jakie płata przytem swoim partnerom bawią całą Amerykę.

Pewnego razu, potrzebując nagle pieniędzy, angażuje się do walki z murzynem Bill Tatem. Ale Bill Tate ma wysokie mniemanie o sobie. Langfort chce z nim walczyć, Langfort uznaje go zatem za zawodnika równej klasy. Tate głośno o tem mówi i nie dwuznacznie daje do zrozumienia, że czuje się na siłach pokonać Sama.

Przyjaciele Langforta donoszą mu o przechwałkach przeciwnika i „Boston Tar Baby" robi nie bywała „szopę". Wszedłszy na ring, przy pomocy sznurka przeprowadza pomiary speszonego Bill Tate, poczem długo i starannie szuka odpowiedniego miejsca. Gdy je znajduje, odkłada na deskach długość partnera i zwraca się doń z uprzejmym uśmiechem: — Podoba ci się to miejsce, Bill? Sądzę, że tu ci będzie najwygodniej!

I rozbawiony Langfort przeciąga walkę tak długo, dopóki nie udaje mu się znokuatować Tate'a ściśle w oznaczonem przedtem miejscu!

W roku 1908, po gonitwie przez Irlandję, Anglję, Francję i Hiszpanję, Jack Johnson dopędza Tommy Burnsa w Australji i pozbawia go tytułu w zaciekłej walce, którą w 14-ej rundzie przerywa policja. Nowy champion świata wraca wkrótce potem do Stanów, gdzie z takiem utęsknieniem oczekuje nań Langfort.

Ale Johnson powiedział przecie, że więcej nie wejdzie na ring z tym „małym djabłem". Kategorycznie odrzuca wyzwania, jakiemi z punktu zasypuje go „Boston Tar Baby". Nie chce go wogóle znać i koniec. Langfort prześladuje go jednak bezustannie. Jeździ za nim jak cień i wyzywa publicznie na ulicy, w lokalach i na meczach. Przemierza za nim całą Amerykę, stosując te same metody, któremi Jack posługiwał się poprzednio wobec Burnsa.

I tak np., dowiedziawszy się, że „Wielk Czarny Dym" przybywa do Bostonu, Sam zjawia się tam przed nim i czeka na jego przyjazd. Jack Johnson, wielki champion, telegrafuje, że zamieszka w najdroższym hotelu. Langfort oczekuje przed hotelem i zatrzymuje go w progu.

— Hallo, Jack! — salutuje do kapelusza. — Wyprzystojniałeś! Lecz masz słabą głowę do rachunków. Ten hotel będzie cię stanowczo zadrogo kosztował!

— Nie wszyscy chodzą bez pieniędzy, Sam! — odcina się Johnson. — Mnie stać na każdy hotel!

— Ale nie w Bostonie! Nazywają mnie przecie „Boston Tar Baby" i, do djabła, uważam to miasto z swój dom. Przyjmę cię jak wielkiego gościa, tylko przedtem pobij sie ze mną, my boy!

Johnson nie odpowiada nic i siada spowrotem do auta.

— Hey! Powiedziałem ci przecie, że zadrogo cię to będzie kosztować! — śmieje się Langfort.

Kiedy w „Bijou Theatre" w Brooklynie Johnson wstępuje na estradę, aby robić pokazówkę, i z wielką pompą anonsują go jako niezwyciężonego mistrza, Langfort wychyla się z loży i woła na całą salę: — Mistrz świata? Gentelmeni, poproście go, niech spróbuje się ze mną! Zobaczycie wówczas jaki to z niego siłacz!

Johnson rezygnuje z pokazówki, a Langforta z wielkim trudem udaje się wyprosić z sali.

Innym razem Sam czatuje na Jacka w popularnej kawiarni sportowej w San Francisco. — Wiesz co, Jack? — powiada. — Pobijemy się tu, po co nam ring. Publiczności jest wystarczająca ilość!

— Ocky! — godzi się niespodziewanie Johnson. — Pójdę się zatem rozebrać! — Nie podejrzewając podstępu, łatwowierny Sam zrzuca ubranie i czeka na wymarzony moment, kiedy odbije sobie za dawną porażkę. Czeka długo i bezskutecznie, bowiem Johnson bocznem wyjściem wymknął się pośpiesznie z lokalu!...

Depcząc po piętach Johnsonowi na wszystkich szlakach od Pacyfiku po Atlanytk i od Panamy po Kanadę, Sam Langfort walczy kiedy tylko nadarza się okazja i gromi wszystkich głośniejszych pięściarzy. Nokautuje m. inn. Jima Barry, wspaniałego murzyna Sama Mc. Vea, Sandy Fergussona, Tony Rossa i Klondikea, który przedtem pokonał Johnsona.

W roku 1910-ym spotyka się w Los Angeles z Pueblo Jim Flynnem, tym samym, który w siedem lat później wsławia się sensacyjnym nokautem w 1 rundzie, zadanym Jackowi Dempseyowi.

Po meczu zakończonym remisem, niejaki Walker, miejscowy sprawozdawca sportowy występuje w prasie z zarzutem, że decyzja sędziów była mylna, że właściwie zwycięzcą powinien być Jim Flynn. Domaga się przytem, aby obu pięściarzy zetknąć z sobą powtórnie i w ten sposób osiągnąć dopiero odpowiednią ocenę ich wartości.

Sam Langfort zgadza się chętnie na rewanż, który odbywa się niebawem. Ogłuszywszy Flynna serją potężnych ciosów, Sam gna go do sznurów w tem miejscu, gdzie siedzi właśnie Walker i woła do pobladłego dziennikarza: — Hey, mr. Walker, ofiaruję panu pańskiego championa! Niech go pan trzyma! Hooop!

Poderwany wgórę i trafiony okropnym hakiem Flynn przelatuje nad linami i wali się na głowę swego osłupiałego protektora! (c. d. n.)

Niezrozumiała koncepcja P.Z.P.N-u

przy organizowaniu parodniowego obozu w obliczu dwu meczów międzypaństwowych

Katastrofalny bilans tegorocznych spotkań międzypaństwowych naszego piłkarstwa sprawił, że zbliżającemi się meczami z Rumunją i Łotwą, zarówno opinja jak prasa, a wreszcie władze piłkarskie zainteresowały się stanowczo bardziej, niż mecze te na to zasługują.

Złożyło się na to cały szereg warunków: pełna, po meczu z Niemcami, kasa związkowa, obawa przed klęską, jaką dla propagandy piłkarstwa mogą się stać dwie dalsze porażki, obawa utracenia wpływów i poparcia dla przedsięwzięć P. Z. P. N. u t. z. czynników miarodajnych, wreszcie larum i wyraźne zdenerwowanie opinji, która za każdą cenę chce dzisiaj zwycięstw.

Przygnębienie serją ostatnich klęsk jest tak wielkie, że opinji tej nie chodzi nawet obecnie o to, kto przez piłkarzy polskich zostanie pokonany. Poprostu pragnie ona w dniu 15 października wyczytać w rubrykach sportowych kilka słów, które choć na chwilę zagłuszą niesmak feralnego sezonu, słów mogących choć na chwilę puścić w niepamięć rozgoryczenie miłośników piłkarstwa, a brzmiących: Zwycięstwo Polski na dwu frontach.

Przyczyny wyżej wyłuszczone sprawiają, że przed dniem 14-ym b. m. P. Z. P. N. urządza w Warszawie obóz dla kandydatów do obu reprezentacyj.

Koncepcją tego obozu powinno być według nas stworzenie t. z. idealnych warunków w ciągu 4-ch dni poprzedzających spotkanie dla graczy, którzy wystąpią z białym orłem na piersiach we Lwowie i w Rydze. Nikt bowiem chyba nie będzie się łudził, że w ciągu tych kilku dni spędzonych w Warszawie Pazurek zacznie biegać stumetrówkę w 11 sekund, Wodarz nabierze szaleńczej odwagi, a Niechciołowi wytłumaczy się taktykę i sens gry na skrzydle. Nie wierzymy również w realność wpompowywania w naszych reprezentantów przeróżnych koncepcyj gry całej drużyny i przystosowywania się do sposobu i taktyki gry przeciwnika. Gdyby obóz taki trwał nie tydzień, lecz miesiąc, to co innego; wtedy możnaby mówić o tych sprawach realnie. Teraz zaś chodzi poprostu o to, aby chłopaki się wyspały, ponajadały, słowem wylabowały i w nastroju beztroskiego odpoczynku oraz niefrasobliwego humoru doczekały do dnia 14-go października.

Przy tego rodzaju koncepcji dalszy plan byłby już niezmiernie prosty. P. Kałuża powinien już zestawić obie drużyny wraz z rezerwowymi i tych tylko gracz ściągnąć do Warszawy. De facto powinno być jeszcze inaczej: w Warszawie znaleźć się winna jedynie drużyna „ryska", a „lwowianie" w myśl słusznych zupełnie domagań się opinji tego miasta, powinni labować się we Lwowie.

Wierzymy, że tego rodzaju koncepcja mogłaby ewentualnie przysporzyć kłopotów P. Z. P. N-owi.

Na to jeszcze ostatecznie zgoda. Ale dlaczego, na miłość boską ściąga sie do Warszawy 38 graczy! Dlaczego na liście kandydatów figuruje aż sześciu bramkarzy; poco widzimy w niej osiemnastu napastników.

Czy p. Kałuża i P. Z. P. N. rzeczywiście myślą, że na obozie spadnie jakieś olśnienie na Zielińskiego, że Szaller rozpocznie grać konstrukcyjnie, a Szczepaniak połączy swą technikę z szybkością i ciągiem na bramkę? A może pan kapitan związkowy ma złudzenie, że na meczu treningowym po kwadransowych próbach tych 38-miu kandydatów wybierze rzeczywiście najlepszych?

Mamy przeświadczenie, że koncepcja taka jest już w założeniu swem fałszywa. Przedewszystkiem trzymanie w niepewności graczy nie wpłynie na pewno dobrze na ich stan nerwowy i samopoczucie, co miałoby niewątpliwie miejsce, gdyby w obozie znaleźli się już piłkarze wyznaczeni definitywnie do obu reprezentacyj.

Bo co tu dużo mówić: taka drużyna, mimo, że formowana od wypadku do wypadku czuje się jak rodzina. Tymczasem tak wszyscy wiedzą, że dobrych kilku ludzi wśród nich jest zbytecznych — a to już napewno nie wpływa korzystnie na nastrój.

Po drugie projektowany mecz treningowy. Pomijajmy już to, że kursująca pogłoska o terminie czwartkowym wydaje się nam wprost nieprawdopodobna. Jakto, w przeddzień wyjazdu urządzać zawody? Bylibyśmy przeciwni stanowczo nawet treningowi do dwu bramek; biegi, gimnastyka — owszem; ale pokazywać jeszcze raz graczom piłkę, która widzą conajmniej raz na tydzień od tylu miesięcy...

Ktoś powie, że w koncepcji organizatorów leży wyeliminowanie z tych zawodów właśnie wszelkich pierwiastków walki. Ale tu znów zadamy pytanie: jak tego dokonać, jeśli jest według pogłosek prawdą, że właśnie dopiero po tej grze zostaną definitywne ustalone składy obu drużyn.

Czy ktokolwiek może przez chwilę choćby się łudzić, że poza „pewniakami" jak Martyna, Wilimowski czy Kotlarczykowie, każdy kandydat niepewny nie wyjdzie ze skóry, aby zadziwić swą formą wysoki aeropag.

A w naszych warunkach owo „zadziwienie", to przecież nie demonstrowanie wspaniałych driblingów czy strzałów, ale gra ostra, oparta na elementach, których skutków nie można nigdy przewidzieć mimo próśb, tłumaczeń i rozkazów.

Konkretyzując — uważamy, że póki jeszcze czas należy niewątpliwe błędy naprawić. Jeśli p. Kałuża chce koniecznie operować formą „jednodniową" niech się zgodzi choćby na jednotygodniową i ustali składy niezwłocznie w niedzielę wieczorem.

Wiemy dobrze, że cudów dzięki zamienieniu Pazurka przez Ciszewskiego, a Dziwisza przez Szallera nie będzie. Jedyne dwie indywidualności, których obecność w dobrej formie mogłaby w sposób radykalny zmienić oblicze naszej reprezentacji, to Matjas i Balcer.

Jeśli Matjas zagra w niedzielę przeciw Warcie — w zależności od formy będzie mógł być realnie brany pod uwagę, lub nie. Natomiast bez półtoragodzinnej próby na boisku, obecność tego świetnego gracza w drużynie jest zdaniem naszem absolutnie zbędna: nie wierzymy, aby po kilku tygodniach przerwy, przy bardzo ograniczonym ruchu można po kilku dniach treningu, bez grania meczu, przetrzymać ciężką walkę międzypaństwową.

Co się tyczy Balcera, należałoby uczynić wszystko, aby zagrał on w niedzielę w meczu Wisła — Garbarnia. Jeśli na meczu z Polonią forma jego nie była właśnie jednodniowa, niema się co wahać w wyborze między nim a Wodarzem, który notabene może oddać wielkie usługi wśród swych kolegów z Ruchu na meczu w Rydze.



PRZEZ PIASKI, GÓRY, DOŁY...
Migawka z wyścigu naprzełaj o kolarskie mistrzostwo Polski.



POGROM GRYFU W ŁODZI
Toruńczycy przegrali z Ł.T.S.G. 0:7 mecz o wejście do Ligi



DONIEC, SROCZYŃSKI, DOMAŃSKI I PAJĄK
złapani przez naszego fotografa podczas rozmowy na przerwie meczu Cracovia — Warszawianka 2:0.

WARSZAWA, A NIE LWÓW

Obóz treningowy piłkarzy, zorganizowany będzie jednak w Warszawie. Zarząd PZPN doszedł do wniosku, że dwa obozy byłyby niemożliwe do zrealizowania. Ponieważ zaś w Warszawie gracze będą mieli lepsze warunki mieszkania i wyżywienia (w hotelu na stadjonie) a ze Lwowa musiełaby bardzo wcześnie wyjechać ekspedycja na Łotwę — wybrano ostatecznie położono dogodniej geograficznie stolicę. Termin 9—12 października.

Wszyscy zawodnicy mają się stawić w poniedziałek wieczorem w Warszawie na stadjonie Wojska Polskiego. Pracami obozu kierować będzie p. Kałuża, nadzór administracyjny należy do płk Rudolfa.

Zawodnicy będą przebywali przez cały czas obozu razem, kurs będzie miał charakter teoretyczny (krótkie pogadanki) i praktyczny.

Zasadniczo celem obozu jest utrzymanie zawodników w należytej kondycji fizycznej i psychicznej i danie im zupełnego wypoczynku przed zawodami. W czwartek przewidziany jest mecz treningowy, po którym nastąpi ostateczne zestawienie składów.

Drużyna „łotewska" wyjedzie pod kierunkiem pp. płk. Żołedziawskiego i mjr. Lotha w piątek 12 b. m. o g. 0.20 przyjedzie do Rygi około g. 18-ej w sobotę. „Rumuni" zaś jadą do Lwowa w piątek 12 b. m. o g. 14-ej i przybędą tam tegoż dnia o g. 23.

W składzie obozu zaszły duże zmiany. Powołano dodatkowo Domańskiego, Ciszewskiego, Michalskiego (Naprzód) i Przykuckiego, odwołano Szerfkego, Makowskiego i Hanina. Ostatecznie więc w obozie powinni się znaleźć:

Wisła: Kotlarczykowie, Balcer, Artur.

Cracovia: Pająk, Doniec, Mysiak, Zieliński i Ciszewski.

Garbarnia: Pazurek, Wilczkiewicz, Lesiak, Haliszka, Riesner.

Pogoń: Albański, Niechciol i Matyas.

Legja: Keller, Szaller, Martyna, Nawrot.

Polonia: Bułanow, Szczepaniak.

ŁKS: Frymarkiewicz, Karaś, Gałecki i Król.

Warta: Fontowicz, Przykucki.

Warszawianka: Domański.

Naprzód: Michalski.

Podgórze: Koczwara

O zwolnienie Balcera na czas obozu i meczu podjął P. Z. P. N. specjalne starania. Witamy je z uznaniem, lecz wyrażamy przekonanie, że zabiegi te nie ograniczą się do wysłania szematycznego listu.

Od wszystkich graczy wyznaczonych do obozu treningowego otrzymał PZPN wiadomości, potwierdzające ich przyjazd do Warszawy. Kilku graczy ma specjalne trudności urlopowe. PZPN interwenjuje jednak u odpowiednich czynników i jest nadzieja że w poniedziałek cały obóz będzie w komplecie.



PRZEZ LA MANCHE
w 10 godzin 15 minut przepłynął Francuz Florens, przy pomocy tej oto piłki - wiosła. Miało to miejsce w nocy z 28 na 29 września.



UCZESTNICZKI TRÓJBOJU LEKKOATLETYCZNEGO O MISTRZOSTWO POLSKI, NA MURAWIE STADJONU W CHORZOWIE
Od lewej: Kwaśniewska, Wojnarowska, Orłowska, Batiukówna, Sikorzanka i Białasówna.



WISŁA — PODGÓRZE 1:0
Koczwara w roli gimnastyka „po dziwiany" jest specjalnie przez profesora Balcera (na prawo).

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI